



WIADOMOŚCI SIERAKOWICKIE

Nr 4
(353)

Rok XXXII
kwiecień
2020

Cena:
3,00 zł

ISSN
1232-0471



Mieszkancki gminy szyją maseczki ochronne

→ str. 6-8

Gmina Sierakowice
z dofinansowaniem na
modernizację dróg



→ str. 3

Drewniany zabytkowy
kościół powrócił do parafii
św. Marcina



→ str. 4-6

W czas koronawirusa



→ str. 11-13

Pszczelarstwo na
Kaszubach



→ str. 19-22

Trwa budowa ścieżek rowerowych i dróg na terenie gminy

Zgodnie z harmonogramem trwają prace przy budowie ścieżek rowerowych na terenie gminy oraz modernizacja dróg w Sierakowicach i Kamienicy Królewskiej.

Jedną z ważniejszych tegorocznych inwestycji, mających wpływ na znaczną poprawę bezpieczeństwa mieszkańców, jest budowa ścieżek rowerowych z dopuszczonym ruchem pieszych.

Prace przy budowie jednej z nich są już niemal na ukończeniu. Mowa o ścieżce rowerowej wzdłuż drogi wojewódzkiej 211 na odcinku Sierakowice – Wygoda Sierakowska. Wykonawcą inwestycji jest firma KRUSZYWO Sp. z o.o. z Lini, która wykonuje zadanie za kwotę 1.175.151,18 zł. Długość ścieżki wynosi ponad 960 m.



Budowa ścieżki rowerowej w Wygodzie Sierakowskiej już na ukończeniu

Druga ze ścieżek rowerowych powstaje przy drodze wojewódzkiej 211 z Puzdrowa do Kawli. Jej długość wynosi ponad 2 km. Wykonawcą prac budowlanych jest firma SZELBRUK z Sierakowic. Koszt inwestycji to 2.657.415,00 zł.

Budowa obu ścieżek rowerowych realizowana jest w ramach projektu „Budowa węzła integracyjnego Sierakowice wraz z trasami dojazdowymi”, dofinansowanego ze środków Unii Europejskiej. Wkład własny sierakowickiego samorządu w to przedsięwzięcie wynosi ok. 130 tys. zł. Termin zakończenia realizacji obu inwestycji wyznaczono na 31 lipca 2020 r.

Natomiast miesiąc wcześniej, bo do 30 czerw-



Nadal trwają roboty budowlane na trasie Puzdrowo – Kawle

ca, mają zakończyć się prace przy budowie i remontach dróg na terenie gminy. Mowa o ulicach Chłopskiej i Św. Floriana oraz fragmencie ulicy Kopernika w Sierakowicach, a także ulicy Gryfa Kaszubskiego w Kamienicy Królewskiej. Wykonawcą robót jest firma SZELBRUK z Sierakowic. Na realizację inwestycji Gmina Sierakowice pozyskała dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych w kwocie 1.241.115 zł. Łączny koszt tego zadania to kwota 3.193.000 zł.

Tekst i foto: AK

„Wiadomości Sierakowickie”

83-340 Sierakowice, ul. ks. B. Łosińskiego 1,

tel. 609 180 285, e-mail: wiadomosci@sierakowice.pl

Redakcja czynna od poniedziałku do piątku w godzinach: 7.30-13.30

Redaguje zespół: Danuta Pioch, Agnieszka Rybakowska-Król, Mirosław Kuczkowski

Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Reklama4YOU, Sierakowice, ul. Kartuska 35, tel. 665 398 133.

Druk: KrisPaul, Gdańsk, ul. Budowlanych 15C

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów w materiałach niezamówionych oraz w publikowanych listach. Nie bierzemy odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.



Środki z Funduszu Dróg Samorządowych na modernizację dróg w gminie Sierakowice

Prezes Rady Ministrów zatwierdził listę zadań objętych dofinansowaniem w ramach Funduszu Dróg Samorządowych w roku 2020. W województwie pomorskim to 158 inwestycji o łącznej wartości 470 402 962 zł, z czego 242 495 913 zł stanowi dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych. Z uwagi na fakt, iż część zadań to inwestycje wieloletnie, w tym roku dofinansowanie wyniesie 157 044 007 zł.

Fundusze pozwolą na modernizację ok. 272,61 km dróg lokalnych – powiatowych i samorządowych. Wysokość dofinansowania uzależniona jest od dochodów danej jednostki samorządu terytorialnego i wynosi od 50 do 75 procent. W przypadku wygenerowania oszczędności przetargowych, lista inwestycji objętych dofinansowaniem będzie rozszerzana o kolejne projekty znajdujące się na listach rezerwowych.

Wśród gmin, które otrzymają dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych jest gmina Sierakowice, która zamierza zmodernizować drogi o łącznej długości około 6 km.

Projekt „Budowa, rozbudowa i przebudowa dróg gminnych nr 152159G, 152168G, 152167G, 152043G, 152026G, 152129G oraz ul. Dębowej na terenie gminy Sierakowice” otrzymał dofinansowanie w wysokości 5 897 552,00 złotych (60%), zaś koszt całkowity inwestycji opiewa na 10 282 769,09 zł.

Zadanie inwestycyjne obejmuje budowę i modernizację ośmiu dróg: ulicy Wyszyńskiego, Piłsudskiego i ks. Karczykowskiego w Gowidlinie, drogi wewnętrznej na działce nr 748/15 w Gowidlinie, dwa odcinki drogi Tuchlino – Zarębisko oraz ulicy Sportowej i Dębowej w Sierakowicach wraz z budową kanalizacji deszczowej i oświetlenia ulicznego oraz z przebudową kolidującej towarzyszącej infrastruktury technicznej.

Prace budowlane rozpoczną się po wyłonieniu wykonawcy, zgodnie z ustawą prawo o zamówieniach publicznych. Całość robót powinna zakończyć się w listopadzie 2021 r.

Oprac. AK

Laptopy dla uczniów w ramach programu Zdalna Szkoła



Od 1 kwietnia wszystkie gminy oraz powiaty mogły wnioskować o sfinansowanie zakupu laptopów, tabletów oraz dostępu do internetu dla uczniów, którzy nie posiadają sprzętu umożliwiającego im realizację zdalnych lekcji.

Projekt jest odpowiedzią na obecną sytuację szkolnictwa, związaną z wprowadzeniem na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej stanu epidemii, spowodowanym zakażeniami koronawirusem. Zamknięcie placówek oświatowych na wiele tygodni wymusiło nowe standardy prowadzenia zajęć edukacyjnych.

Uczniowie zamiast w szkolnych ławach zasiadają przed monitorami komputerów. Niestety, wielu z nich nie posiada dostępu do internetu lub sprzętu, na którym może realizować podstawy programowe.

Gmina Sierakowice w ramach projektu „Zdalna Szkoła” otrzymała 100 tys. zł na zakup komputerów do zdalnej nauki dla uczniów. Była to maksymalna kwota, jaką mogły otrzymać samorządy na ten cel. Za te środki gmina zakupiła 50 laptopów wraz z oprogramowaniem Windows 10.

Laptopy zostały przekazane szkołom podstawowym, dla których Gmina Sierakowice jest organem prowadzącym. Szkoły te zostały zobowiązane do wypożyczenia ich na czas kształcenia na odległość uczniom wymagającym takiego wsparcia. Każda szkoła wypożycza laptopy uczniom szkoły lub uczniom ze swojego obwodu. Po zakończeniu kształcenia na odległość sprzęt podlega zwrotowi do szkoły, z której został wypożyczony.

Działanie jest finansowane ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Polska Cyfrowa na lata 2014-2020.

Oprac. AK



Aplikacja BLISKO dla mieszkańców powiatu kartuskiego

Starostwo Powiatowe w Kartuzach zachęca mieszkańców powiatu do zainstalowania na swoich smartfonach aplikacji BLISKO. Starostwo, we współpracy z AMM Systems z Wrocławia, podjęło decyzję o uruchomieniu nowoczesnego systemu komunikacji, za pomocą którego będzie mogło w bezpieczny i bardzo szybki sposób przysyłać istotne informacje mieszkańcom całego powiatu.

Mobilny system powiadamiania BLISKO sprawdza się od wielu lat w kilkuset miastach i gminach Polski. Jego podstawową rolą ma być przysyłanie pilnych komunikatów wpływających na bezpieczeństwo i komfort życia mieszkańców. Nadawcami komunikatów są wyłącznie instytucje typu: samorządy, służby porządkowe, czy instytucje meteorologiczne.

System jest bezpłatny dla mieszkańców, nie wymaga podawania żadnych danych osobowych, nie zawiera reklam oraz komunikatów o charakterze komercyjnym. Użytkownik nie musi nieustannie sprawdzać czy są nowe komunikaty, aplikacja BLISKO na bieżąco informuje o otrzymaniu wiadomości (podobnie jak SMS). Dodatkowo każda wiadomość może być rozbudowana o załącznik w postaci grafiki, pliku pdf czy oznaczenia miejsca zdarzenia na mapie.

Jak korzystać z systemu SISMS? Wystarczy pobrać bezpłatną aplikację BLISKO na swój telefon:

- z systemem Android – ze sklepu Google Play;
- z systemem Apple – z App Store;
- z systemem Windows – z Windows Store.

Po zainstalowaniu należy wpisać w wyszukiwarce nazwę miejscowości, może to być nazwa gminy lub sołectwa z terenu powiatu. Spośród listy nadaw-

ców dla danej miejscowości wybrać Powiat Kartuski. Opcjonalnie dostępni są też inni nadawcy typu: Child Alert – komunikaty o poszukiwanych dzieciach, Komenda Wojewódzka Policji czy też Łowcy Burz.

Każdy nadawca proponuje własny zestaw serwisów – wybieramy te serwisy, które nas interesują (powiadomienia będą przychodzić tylko z wybranych serwisów). W każdej chwili można zmieniać swoje ustawienia: dodać/usunąć nadawcę, zakres tematyczny nadawcy czy ustawienia powiadomień od aplikacji.

Serwisy tematyczne, które są dostępne dla Powiatu Kartuskiego, to:

- Aktualności – bieżące informacje dotyczące powiatu;
- Ostrzeżenia – pilne komunikaty w zakresie bezpieczeństwa mieszkańców;
- Służby, inspekcje, straże – powiadomienia od powiatowych jednostek organizacyjnych;
- RSO – czyli Regionalny System Ostrzegania z wojewódzkiego centrum zarządzania kryzysowego.

W związku z zaistniałą sytuacją kryzysową na terenie kraju w aplikacji BLISKO został uruchomiony także ogólnopolski nadawca „Koronawirus – serwis informacyjny”, przekazujący najważniejsze komunikaty związane z zagrożeniem epidemią wirusa SARS-CoV-2.

Źródło: www.kartuskipowiat.com.pl



Drewniany zabytkowy kościół powrócił do parafii św. Marcina

Dziesięć lat temu, w czerwcu 2010 r., rozpoczęły się prace rozbiórkowe drewnianej części kościoła św. Marcina w Sierakowicach i rekonstrukcja świątyni na położonej nieopodal działce. Przedsięwzięcie zrealizował sierakowicki samorząd, angażując własne środki i pozyskując na ten cel dofinansowanie z funduszy unijnych. Przez wiele lat obiekt pełnił głównie funkcję kulturalną. W marcu br., decyzją radnych gminnych, zabytkowa świątynia (wraz z działką, na której została posadowiona) wróciła pod zarząd parafii św. Marcina.

Kościół p.w. św. Marcina składał się z dwóch części: drewnianej z początku XIX w. (wybudowanej w latach 1820-1822) oraz murowanej, neogotyckiej



Kościół św. Marcina w 2006 r. na kilka lat przed rozbudową i przeniesieniem drewnianej części (foto: Czesław Pobłocki)

z początku XX w. (1904 r.). Budowniczowie ceglanej części kościoła zamierzali w miejsce drewnianej świątyni wzniesić całą budowlę z cegieł. Niestety, nie udało się. Na przeszkodzie stanął wybuch pierwszej wojny światowej i brak funduszy, a zespół dwóch budowli – drewnianej i ceglanej – tworzących kościół parafialny dotrwał do 2010 r.



Wnętrze kościoła z widokiem na prezbiterium – 2006 r.
(foto: Czesław Pobłocki)

Idea rozbudowy kościoła parafialnego powróciła z chwilą objęcia parafii przez ks. Bronisława Dawickiego, jednakże uniemożliwiało to wpisanie w 2001 r. świątyni na listę zabytków. Długo szukano zgodnego z prawem sposobu powiększenia świątyni.



Widok na chór – 2006 r. (foto: Czesław Pobłocki)

Wreszcie w 2007 r. Wojewódzki Konserwator Zabytków wyraził zgodę na rozbudowę kościoła z jednoczesnym przeniesieniem drewnianej części. Tego ostatniego zadania podjęła się gmina Sierakowice, natomiast budowa nowej części świątyni spadła na barki wspólnoty parafialnej.

Zrealizowany przez gminę Sierakowice projekt „Ocalić od zapomnienia – przeniesienie i rozbudowa zabytkowego kościoła p.w. św. Marcina w Sierakowicach” polegał na rozbiórce drewnianej części kościoła i zrekonstruowaniu świątyni na



Montaż iglicy wieży na zabytkowym kościele
w kwietniu 2011 roku

oddalonej o ok. 100 metrów na wschód działce, którą wcześniej parafia przekazała gminie. Zrekonstruowano także wieżę zaprojektowaną według archiwalnych ilustracji. Oryginalna została zburzona w trakcie budowy kościoła neogotyckiego w 1904 roku, a jej elementy posłużyły do budowy południowej zakrystii.

Przetarg na realizację tego przedsięwzięcia wygrała firma Polskie Pracownie Konserwacji Zabytków SA w Warszawie, oddział w Gdańsku.

Po zakończeniu prac rekonstrukcyjnych wiosną 2011 r. kościół odzyskał pierwotny wygląd z początku XIX wieku. Budowla ta jest ostatnim na Pomorzu Gdańskim kościołem zbudowanym tradycyjną techniką zrębową, polegającą na układaniu belek jedna na drugiej i łączeniu ich w narożnikach za pomocą wyciętych siekierą lub piłą „zamków” na końcu każdej z nich.



Latem 2011 roku kościół został udostępniony zwiedzającym

Kolejny etap realizacji inwestycji polegał na odrestaurowaniu ścian bocznych wnętrza świątyni, rekonstrukcji malarskiej sufitu, renowacji ołtarza św. Barbary, czterech mniejszych ołtarzy, barokowych feretronów i chrzcielnicy. Do kościoła zakupiono także zabytkowe organy.



W lutym 2014 r. na przykościelnym placu zamontowano makietę świątyni; odlew w brązie przedstawia kościół w skali 1:40

Kościół został poświęcony 6 kwietnia 2014 r. przez ks. infułata Stanisława Grunta. Ceremonia zgromadziła liczne grono mieszkańców gminy i zaproszonych gości, a uroczystość uświetnił koncert Capelli Gedanensis.



W ramach projektu „Ocalić od zapomnienia” renowacji został poddany także ołtarz główny; prace konserwatorskie pozostałych ołtarzy i innych elementów zrealizowano w ramach projektu „Ratowanie dziedzictwa kulturowego”

Przez wiele lat zabytkowy kościół, oprócz sakralnych, pełnił funkcje kulturalne, edukacyjne i turystyczne. Był miejscem koncertów i wernisaży.

Dzięki możliwości dofinansowania inwestycji ze środków unijnych w rekordowej wysokości, bo aż 85 procent kosztów kwalifikowanych, Sierakowice mogą poszczycić się wyjątkowym obiektem, będącym prawdziwą perełką architektury sakralnej.



Zabytkową świątynię poświęcił ks. infułat Stanisław Grunt 6 kwietnia 2014 r.

Właścicielem zrekonstruowanego kościoła była gmina Sierakowice (zgodnie z aktem darowizny Parafii Rzymskokatolickiej p.w. św. Marcina z dnia 31 marca 2009 r.). Za utrzymanie i eksploatację obiektu odpowiedzialny był Gminny Ośrodek Kultury.

Zgodnie z wcześniejszymi założeniami zabytkowa świątynia wróciła do parafii po zakończeniu tzw. okresu trwałości projektu, który minął w grudniu ubiegłego roku.

Tekst i foto: AK

Mieszkanki gminy szyją maseczki ochronne

Niewidoczny gołym okiem wirus postawił na głowie cały świat. Pandemia koronawirusa na świecie spowodowała, że obowiązkowe stało się zakrywanie nosa i ust w przestrzeni publicznej, a tym samym wzrósł popyt na maseczki ochronne. Niestety, profesjonalne maseczki stały się towarem deficytowym, więc do pomocy ruszyły wolontariuszki.

W akcję szycia maseczek ochronnych w naszej gminie zaangażowało się około trzydzieści osób. Są to panie z Kół Gospodyń Wiejskich z Gowidlina, Paczewa, Kamienicy Królewskiej, Długiego Krza, Szopy, a także ze Stowarzyszenia Kamienicki Młyn i kilka indywidualnych osób. Akcję koordynuje Gminny Ośrodek Kultury w Sierakowicach, którego pracownice także szyją maseczki.





– Wszystko zaczęło się od tego, że zastanawialiśmy się, co zrobić zamiast corocznego Jarmarku Wielkanocnego – mówi Dorota Skierka z Gminnego Ośrodka Kultury. – Skontaktowałyśmy się z kołami gospodyń i okazało się, że w Gowidlinie i Paczewie postanowiono włączyć się w ogólnopolską akcję szycia maseczek. Wówczas ustaliłyśmy z panią dyrektorem, że jako GOK wspomozemy panie i zachęcimy do tego inne. Odzew był bardzo duży.



GOK zakupił materiał, później pomoc zaoferował Wójt Gminy, przekazując środki na zakup kolejnych materiałów. Pierwsze maseczki zostały uszyte dla szpitala powiatowego w Kartuzach (500 szt.) i sierakowickiego Kaszubskiego Centrum Medycznego (300



szt.). Kolejne (ok. 2200 szt.) trafią do seniorów na terenie Gminy Sierakowice, czyli osób powyżej 65 roku życia. W połowie kwietnia rozpoczęła się ich dystrybucja przez pracowników urzędu.



Jak mówi jedna z inicjatorek akcji, Jolanta Dysher z KGW w Gowidlinie, pomysł szycia maseczek narodził się z potrzeby wsparcia lokalnej służby zdrowia i strażaków.

– Materiały na maseczki otrzymujemy z GOK-u, więc nie musimy się martwić o zakup tkanin – mówi szefowa gowidlińskiego KGW. – Podzieliłyśmy się pracą: jedne kroją, inne szyją, jeszcze inne prasują lub przygotowują gumki i tasiemki. Dzięki temu praca przebiega sprawniej. Część pań szyje u siebie w domu, ale spotykamy się też w siedzibie koła. Cieszę się, że są osoby, które zaangażowały się w akcję szycia maseczek.



Mimo tak dużego odzewu i zaangażowania mieszkańców wolontariusze są nadal poszukiwani. Jeśli ktoś posiada maszynę do szycia i chce dołączyć do akcji, prosimy o kontakt z Gminnym Ośrodkiem Kultury – tel. 58 681 62 14 lub 58 684 76 02.

AK
Foto: GOK Sierakowice



CyfroSeniorzy z projektu Nestor!

Obecna sytuacja związana z koronawirusem wpływa znacząco na nas wszystkich. Zmiany odczuwalne są niemal we wszystkich aspektach naszego życia, od prostych czynności dnia codziennego, po życie zawodowe i relacje rodzinne. Część z tych zmian z pewnością nieodwracalnie wpłynie na sposób postrzegania nas samych i naszego funkcjonowania. Nie wszystkie jednak zmiany mają negatywny wydźwięk.

Wprowadzone ogólnospołeczne zakazy i środki ostrożności, zwłaszcza dotyczące grupy wiekowej najwyższego ryzyka, czyli osób starszych, postawiło w stan zawieszenia prace w projekcie dla seniorów „Nestor – standard wsparcia osób starszych w Powiecie Kartuskim”. Nastąpiło wstrzymanie spotkań klubowych oraz zajęć z ekspertami, jednak dzielna ekipa Liderów Klubów oraz Kaszubskiego Uniwersytetu Ludowego, który jest partnerem projektu odpowiedzialnym za prowadzenie klubów, nie poddała się presji sytuacji. Odkonstatało się wiele rozmów telefonicznych i wideoczatów, podczas których omawiane były zarówno pomysły na dalsze



Praca Pani Alicji na konkurs ozdób i stroików wielkanocnych

funkcjonowanie klubów, jak i problemy z jakimi trzeba się zmierzyć, by wszystko na nowo zorganizować. W pracach brali udział również zatrudnieni do prowadzenia warsztatów eksperci z różnych dziedzin, podtrzymując swoje propozycje pracy zdalnej. Liderzy na bieżąco utrzymywali kontakt ze swoimi podopiecznymi. Chodziło o to, by z jednej strony podtrzymać ich na duchu, porozmawiać i zapewnić o możliwościach ewentualnego wsparcia, a z drugiej zorientować się w możliwościach seniorów do udziału w dalszym zdalnym sposobie funkcjonowania Nestorowych klubów. Tak powstał schemat Cyfrowych klubów seniora, a projektowi uczestnicy znów nie zawiedli i w pełnej mobilizacji stanęli na wysokości postawionych przed nimi zadań.

Na początek ruszył system cyklicznych wiadomości SMS, które mają za cel informować o bieżących działaniach, wspierać dobrym słowem,

a także przypominać o dalszej czujności w kontaktach i zachowaniu odpowiednich środków ostrożności. Informacje pisane są wspólnie przez Liderów i rozsyłane do projektowych Seniorów co każdy poniedziałek i czwartek. Od razu pojawił się odzew. Miłe słowa podziękowania za pamięć, zdjęcia oraz telefony zwrotne.

Wykorzystując czas przedświąteczny ogłoszony został konkurs na wielkanocne dekoracje, który okazał się wielkim sukcesem. Prace w formie zdjęć



Świąteczny stroik Pani Stefanii z Klubu Nestor Sierakowice

licznie służyły do Liderów, z wykorzystaniem telefonów, maili i grup kontaktu w aplikacji WhatsApp. Wszystkie prace zostały umieszczone na facebookowy profil projektowy „Nestor – klub aktywności”, a pod pracami pojawiły się „polubienia” i komentarze. Nowoczesne technologie i media społecznościowe, które były przez seniorów do tej pory omijane, jako być może zbyt skomplikowane, niepotrzebne lub zwyczajnie nieznane, stały się oknem na świat dla wielu z nich. Nieocenione jest również zaangażowanie współzamieszkujących z seniorami członków rodzin, którzy pomagają przy obsłudze i udostępniają odpowiedni sprzęt.

Przed nami kolejne działania w różnej formie, od telefonicznego wsparcia psychologicznego, poprzez zajęcia on-line w formie klipów filmowych dostępnych na kanale YouTube, aż po kolejne propozycje zdalnej pracy, nowych konkursów i udziału w akcjach wolontariackich. Część umiejętności seniorzy opanowali już podczas dotychczasowych zajęć z wykorzystaniem własnych smartfonów. Teraz znaleźliśmy się w sytuacji, kiedy takie umiejętności okazują się niezmiernie ważne, bo pozwalają seniorom zachować sprawność fizyczną i dobre samopoczucie.

Obecny czas odosobnienia społecznego, wymusił na Seniorach konieczność, by zmierzyć się ze swoimi strachami dotyczącymi nowoczesnych technologii i paradoksalnie, jest to bardzo pozytywny efekt zaistniałej sytuacji. Działania projektowe już nieraz pokazały, że Seniorzy mają w sobie ogromną moc, nie boją się uczyć i mierzyć z nieznanym. Teraz udowadniają nam każdego dnia, że potrafią się również stać CyfroSeniorami.

Kinga Szulc, foto: nadesłane

Rzeczywistość w czasach pandemii koronawirusa

20 marca na terenie Polski został wprowadzony stan epidemii w związku z rozwojem choroby COVID-19 (od ang. Coronavirus Disease 2019). To ostra choroba zakaźna układu oddechowego wywołana zakażeniem wirusem SARS-CoV-2, która została po raz pierwszy rozpoznana i opisana pod koniec ubiegłego roku w Wuhan w Chinach. Stamtąd rozprzestrzeniła się na inne kraje, co poskutkowało wprowadzeniem przez Światową Organizację Zdrowia stanu pandemii na świecie.

W związku z dynamicznym wzrostem zakażeń nowym wirusem kolejne kraje zaczęły wprowadzać obostrzenia mające na celu zahamowanie rozprzestrzeniania się choroby. Ludzie na całym świecie musieli nauczyć się żyć w zupełnie nowej rzeczywistości, akceptując ograniczenia praw obywatelskich i nakazy władz państwowych, aby nie pogłębiać i tak wyjątkowo trudnej sytuacji w służbie zdrowia.

W Polsce 25 marca rząd wprowadził kolejne obostrzenia m.in. ograniczenie przemieszczania się za wyjątkiem dotarcia do pracy, zrobienia zakupów i załatwienia najważniejszych spraw, a także działań w ramach wolontariatu. Zakazane zostały zgromadzenia powyżej 2 osób, wprowadzono ograniczenia dotyczące przemieszczania się komunikacją zbiorową oraz uczestnictwa w nabożeństwach religijnych (ilość do 5 osób).

Kolejne ograniczenia zaczęły obowiązywać od 1 kwietnia. Zostały zamknięte parki, bulwary i plaże. Zwieszono działalność salonów fryzjerskich, kosmetycznych i tatuaży. Osoby poniżej 18 roku życia mogły przebywać w przestrzeni publicznej wyłącznie z dorosłym opiekunem. W sklepach mogła przebywać ograniczona liczba klientów. Wprowadzono godziny dla seniorów (od godz. 10.00 do 12.00 mogą robić zakupy tylko osoby powyżej 65 roku życia). Część tych ograniczeń została zniesiona od 20 kwietnia: więcej osób jednorazowo robi zakupy w sklepie, młodzież powyżej 13 roku życia może przemieszczać się bez opieki dorosłego, liczba osób uczestniczących w mszach i innych nabożeństwach jest uzależniona od powierzchni kościoła (w myśl zasady 1 osoba na 15 m²), można wejść do lasów i parków, a także biegać czy jeździć na rowerze – pod warunkiem zachowania dystansu społecznego i zasłaniania twarzy (place zabaw nadal pozostają zamknięte).

Natomiast od 16 kwietnia obowiązkowo trzeba zakrywać usta i nos w miejscach publicznych. Nadal obowiązuje także nakaz zachowania 2-metrowego dystansu pomiędzy osobami w przestrzeni publicznej.

Wprowadzone 20 kwietnia zasady są pierwszym z czterech etapów planowanego przez rząd znoszenia ograniczeń. Daty wprowadzenia w życie kolejnych etapów będą zależeć od kilku czynników: m.in. przyrostu liczby zachorowań (w tym liczby osób w stanie ciężkim) czy wydajności służby zdrowia.

– Podejmujemy ostrożne działania, których celem jest powrót do normalności Polaków, a także odmrożenie polskiej gospodarki. Proces ten będzie podzielony na etapy – tak, aby zachować maksimum bezpieczeństwa obywateli. Zależy nam, aby Polacy rozsądnie korzystali z nowych przepisów – czytamy w internetowym serwisie informacyjnym rządu.

Jak wyglądają kolejne planowane etapy zdejmowania obostrzeń?

Drugi etap: otwarcie sklepów budowlanych w weekendy, otwarcie hoteli i innych miejsc noclegowych z istotnymi ograniczeniami, otwarcie niektórych instytucji kultury: bibliotek, muzeów i galerii sztuk.

Trzeci etap: otwarcie zakładów fryzjerskich i kosmetycznych, otwarcie sklepów w galeriach handlowych z istotnymi ograniczeniami, umożliwienie działalności stacjonarnej w gastronomii (z ograniczeniami), wydarzenia sportowe do 50 osób (w otwartej przestrzeni, bez udziału publiczności), organizacja opieki nad dziećmi w żłobkach, przedszkolach i w klasach szkolnych 1-3 (ustalona max. liczba dzieci w sali).

Czwarty etap: otwarcie salonów masażu i solarium, umożliwienie działalności siłowni i klubów fitness, teatry i kina w nowym reżimie sanitarnym.

Kolejne etapy powrotu do normalności będą wprowadzane stopniowo, gdy przyrost zachorowań w kraju będzie niski. Nie oznacza to jednak, że powinniśmy rezygnować z dyscypliny społecznej i przestrzegania obowiązujących ograniczeń. Pamiętajmy, że to od nas zależy, jak szybko będą wprowadzane kolejne etapy powrotu do nowej rzeczywistości.

Tymczasem liczba zakażonych wirusem SARS-CoV-2 w Polsce przekroczyła już 10 tysięcy; zmarło 426 osób. W województwie pomorskim zakażonych jest 231 osób i mamy trzy ofiary śmiertelne (stan na 22.04.2020).

Na stronie internetowej Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Kartuzach (<https://psse-kartuzy.edupage.org/>) możemy śledzić codzienne raporty związane z zachorowalnością na COVID-19 w powiecie kartuskim. I tak na dzień 22 kwietnia 2020 r. liczba osób, u których stwierdzono wynik dodatni wynosi 14; liczba ozdrowieńców



(osoby z potwierdzonym COVID-19, które wyzdrowiały) – 2; liczba osób hospitalizowanych z powodu rozpoznania zakażenia COVID-19 – 2; liczba osób pozostających pod nadzorem epidemiologicznym – 14; liczba osób poddanych kwarantannie domowej na podstawie decyzji organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej – 35; liczba osób poddanych kwarantannie domowej na podstawie Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 kwietnia 2020r. w sprawie ustano-

wienia określonych ograniczeń, nakazów i zakazów w związku z wystąpieniem stanu epidemii (Dz.U. 2020 poz. 697) – 317; liczba decyzji o izolacji domowej wydanych przez organy Państwowej Inspekcji Sanitarnej – 10. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Kartuzach informuje także, że wszystkie osoby z kontaktu z osobami, u których potwierdzono obecność wirusa SARS-CoV-2, zostały objęte kwarantanną domową.

AK

W czas koronawirusa

Czwartego marca 2020 roku zaczęła się psychoza strachu w Polsce - pierwszy potwierdzony przypadek koronawirusa – tzw. „pacjent zero”. Wieść zelektryzowała opinię publiczną, dotąd słuchaliśmy o przypadkach zachorowań, ale nie u nas. I nagle świat zawirował, jakby grunt usuwał się spod nóg. Pytań, obaw i wątpliwości namnożyło się natychmiast mnóstwo, jednak wszyscy próbowaliśmy sobie podświadomie wmawiać, że to na chwilę, na kilka dni, może tygodni – bo nie przecież miesięcy! Tymczasem minęło już w Polsce półtora miesiąca (w innych rejonach globu jeszcze więcej, np. w Chinach 4 miesiące), a końca pandemii nie widać, co więcej nie ma nawet obiecujących komunikatów w mediach i ze strony rządzących, którzy zwykle robią wszystko, by uspokoić ludzi. Więc jest naprawdę źle – dopóki nie zostanie wynaleziona szczepionka, ludzkość nie może liczyć na rozstanie się z cichym, niewidocznym i niezwykle groźnym zabójcą.

Co zatem nam pozostaje „W czas koronawirusa”? Może próbujemy przekuć klęskę na zwycięstwo i na tyle, na ile się uda, wyciągać z tej trudnej lekcji jak najwięcej nauk. Dobrą odpowiedzią w tym względzie może być wiersz Polki, Dalidy Aouadhi-Łapińskiej, mieszkającej w pobliżu Bolonii we Włoszech. To liryk pełen wspaniałych przemyśleń, wskazujący prawdziwy sens ludzkiego życia, odkrywający „nagą” prawdę o człowieku XXI wieku, któremu w szaleńczym i obłąkanym pędzie brakowało już niemalże tchu – aż tu nagle jedna, mała, niewidoczna zawada rzuca na kolana cały świat i zatrzymuje ten pęd, jak kij włożony w szprychy rozpedzonego roweru, jak betonowa ściana na torze wyścigowym, jak przepaść rozwierająca swe czeluście przed rozpedzonym superekspresem. Czy zdołamy wyhamować nie rozbijając się po drodze, czy będziemy umieli znowu zwolnić (pozostać w domach), może się zatrzymać (chronić zdrowie i życie swoje a także drugiego człowieka), a przede wszystkim pomyśleć (o sensie istnienia, o relacjach z innymi)?

Wiersz został opublikowany na stronie internetowej „Polacy we Włoszech”.

Nadeszła ta chwila...

Dalida Aouadhi-Łapińska

Nadeszła ta chwila i zatrzymał się świat
Na tę jedną chwilę... Której zawsze brak
Na ten jeden uśmiech... jeden czuły gest
Na wytarcie łez. Starej piosenki tekst
Zatrzymał się świat bo za szybko biegł
Już nie widział traw, nie szanował drzew
W pośpiechu, bez uczuć, bez gestów i słów
Biegał do wieczora i od rana znów
Bez bajki dla dziecka, bez kwiatka dla mam
Na dzwonek budzika, w inny wymiar...
Sam Bez słowa otuchy i ślepy na ból
Gdzie pieniądze Bogiem, gdzie mobilny król
I nastała cisza... Przebudzenia czas
Gdy docenisz siebie i dostrzeżesz nas
Gdy na chwilę przystaniesz - odnajdziesz chwilę
Utlisz matkę... Docenisz dziewczynę
Z dzieckiem porozmawiasz - nareszcie w realu
Dziadka uściskasz nie kupę metalu
Z babcią pożartujesz też bez klawiatury
W mózgu pozalepiasz niepamięci dziury
Zatrzymał się świat w obliczu trucizny
Bo ziemia – nasz świat musi leczyć blizny
Gdy morowy śwąd wypływa z czeluści
I tym razem ziemia... już nam nie popuści
Zapomniały dzieci, że podorastają
Że tu gośćmi są i wciąż długi mają
Teraz przyszła chwila i nas zatrzymała
By ludzka istota wreszcie pomyślała

Ta epidemia, czy jak już ją nazwano w kolejnej odsłonie – pandemia (wszak dotyczy już całego globu), jest rzeczywistą klęską człowieka współczesnego, któremu się wydawało, że nie ma dla niego żadnych przeszkód w podporządkowywaniu sobie świata. Jednak nie tylko naszemu pokoleniu się to przydarzyło.

Pierwszą z ważniejszych pandemii była zaraza Antoninów, która zaczęła się rozwijać w roku 165 na terenie Imperium Rzymskiego. możliwym jej podłożem mogła być ospa prawdziwa. Trwała 15 lat i pochłonęła 5 milionów istnień ludzkich.

Po niej szalała w XIV wieku czarna śmierć. Jej przyczyną była bakteria wywołująca dżumę. Początek miał miejsce w Azji Środkowej (być może w Chinach), stąd została zawleczona przez handlarzy wędrujących jedwabnym szlakiem na Krym, a stamtąd dalej do basenu Morza Śródziemnego i na całą Europę. Efektem czteroletniego jej działania było 25 milionów ofiar śmiertelnych. Z tą chorobą ludzkość zmagала się parokrotnie, aż do XIX wieku.

Od pierwszej połowy XVI wieku aż do XX stulecia ludzkość zmagала się z ospą prawdziwą, zwaną też ospą naturalną lub czarną ospą. Dopiero w roku 1976 miało miejsce ostatnie zachorowanie, a w 4 lata później uznano ją za eradykowaną (całkowicie zwalczoną). Jej „żniwem” było aż 56 milionów istnień ludzkich.

W XVII wieku 2 lata szalała wielka zaraza w Londynie, choroba wywołana bakterią dżumy, która pozbawiła życia piątą część mieszkańców miasta (około 100 tysięcy).

Zdecydowanie najwięcej ofiar spowodowała grypa zwana potocznie hiszpanką (według niektórych źródeł mowa nawet o 100 milionach), która zaatakowała ludzkość w trzech odsłonach czasowych na przestrzeni lat 1918-1920 i przetoczyła się przez Europę, Azję, Afrykę i Amerykę Północną.

W 1957 roku wybuchła w Chinach grypa typu H2N2, tzw. grypa azjatycka, która rozprzestrzeniła się na inne kraje i w ciągu roku zabrała około 2 miliony istnień ludzkich.

Dziesięć lat później wirus H3N2 (zmutowany z wirusa grypy azjatyckiej), zwany gripą Hong Kong, zabił około 4 miliony ludzi w ciągu 12 lat.

Była też w historii ludzkości rosyjska grypa (ostra choroba zakaźna układu oddechowego), która miała miejsce w latach 1977-1978 w Rosji i kosztowała życie 1 miliona istnień ludzkich.

W latach 2002-2003 ludzkość borykała się z wirusową chorobą oddechową SARS (z ang. severe acute respiratory syndrome – ciężki ostry zespół oddechowy), która zebrała 800 ofiar śmiertelnych. Jej bezpośrednią przyczyną był koronawirus SARS-CoV, a zanotowano ją po raz pierwszy w południowych Chinach.

Czasy już nam prawie współczesne to czas świńskiej grypy (zakaźnej choroby układu oddechowego, której nosicielem są świnie – wirus A/H1N1),

a która w latach 2009-2010 kosztowała ludzkość niemal 250 tysięcy zgonów.

Groźną epidemią była szalejąca w latach 2014-2016 ebola (powodowana wirusem gorączka krwotoczna). Jej tragicznym zakończeniem była ofiara w postaci 11300 zgonów. Pierwsze przypadki choroby zanotowano w Demokratycznej Republice Kongo, w jej północnej części, w okolicach rzeki Ebola (stąd jej nazwa).

Kilkakrotnie ludzkość borykała się również z pandemią cholery (zakaźna choroba przewodu pokarmowego, wywoływana bakterią w pokarmie lub wodzie), co miało miejsce 7 razy na przestrzeni lat 1817-2018 (w północnej Polsce ostatni raz w latach 1892 - 1894) i skończyło się milionem ofiar.

Nieopanowaną do dziś jest choroba HIV/AIDS, czyli zespół nabytego niedoboru odporności, wywoływana przez zakażenie wirusem (pierwsze opisywane przypadki w roku 1981).

Nieopanowana jest też do dziś choroba zwana MERS (Middle East Respiratory Syndrome - choroba zakaźna wywoływana przez koronawirusa), której pierwsze przypadki zanotowano w 2015 roku. Powoduje ją wirus MERS-CoV. Dotychczas zmarło na nią około tysiąca ludzi.



Krzyż morowy z Mojusza (ze zbiorów rodziny Ropela)



Ostatnią z pandemii jest COVID-19. Zaczęło się w 2019 roku w Chinach. Do dnia 20.04.2020 pochłonęła już 176323 ofiary na całym świecie, a ma ciągle jeszcze tendencje zwiększające.

W dawniejszych czasach był taki zwyczaj, że w miejscach nawiedzanych w sposób dotkliwy przez morowe powietrze stawiano krzyże morowe (inaczej zwane też cholerycznymi - tzw. karawaka, od nazwy hiszpańskiego miasta Caravaca), krzyż wywodzący się z przełomu XVI-XVII wieku, a w Polsce popularny od końca XVIII aż do XX wieku. Taki krzyż stał też w Mojuszu jeszcze w XX wieku na posesji Państwa Sikorów, co było niezbitym dowodem na działanie morowego powietrza w tej miejscowości. Która z epidemii była bezpośrednią przyczyną ustawienia takiego krzyża w Mojuszu, tego dokładnie nie udało się jeszcze ustalić (powinno to być przedmiotem badań historyków).

Prace na roli

Rok obrzędowy (2)

Wiosna jest pracowitym okresem dla wszystkich zajmujących się uprawą roli. Dziś ludzi bezpośrednio zaangażowanych w prace na roli jest już relatywnie mniej niż dawniej, kiedy to tego typu zajęcia były źródłem utrzymania dla wielu osób z licznych rodzin zamieszkujących na wsi. W rzeczywistości większość mieszkańców wsi zajmowała się tą pracą, stąd w kulturze kaszubskiej funkcjonujące do dziś przysłowia, powiedzenia, legendy, frazeologizmy, pieśni związane z pracą na roli, a także silna reprezentacja tematu w demonologii kaszubskiej (duchy lasów, sadów, pól, wody). Jedną z ważniejszych instrukcji ogólnych w sprawach agrarnych było przysłowie: *Dze gbùr je zgnili, tam zemia je zgnilô*, dające jasną informację, że ziemi nie da się oszukać – nieobrabiana z sercem nie wyda plonów. Po chrzcie Pomorza (dokonanym na Pomorzu Wschodnim przez świętego Wojciecha w X wieku, a na Pomorzu Zachodnim przez Ottona z Bambergu dopiero w XII wieku) dawne zwyczaje i obrzędy, silnie zakorzenione w praktykach pogańskich, zyskały chrześcijańskiego charakteru i najczęściej były kojarzone ze Świętymi Pańskimi (to widać we frazeologizmach, ale najlepiej w przysłowiach). Pracę rolnika bezapelacyjnie wiązano z kalendarzem, co nie powinno dziwić, bo nawet Biblia mówi, że na wszystko pod słońcem jest odpowiedni czas, trzeba wpięć zasieć, by potem móc zbierać, zatem *Gbùr bez kalãdôrza, to jak ksądz bez brewiarza*. Równocześnie z praktykami religijnymi przestrzegano dalej pewnych ludowych norm i przyz-

Krzyż został zabrany do Kaszubskiego Parku Etnograficznego we Wdzydzach, gdzie po konserwacji jest na stanie Muzeum (niewystawiony do ekspozycji, przechowywany w magazynie). Pani Stefania Sikora relacjonuje, że krzyż został zabrany do Wdzydz w latach 50. XX wieku (najprawdopodobniej był to rok 1957). Krzyż był już wtedy w bardzo złym stanie i gdyby nie zainteresowali się nim muzealnicy, nic by z niego nie pozostało. Podobny los podzieliła palowa kapliczka św. Jana Nepomucena, stojąca na terenie działki Państwa Ropela. Dziś możemy we wdzydzkim muzeum oglądać jej replikę przy jednej z chat, a oryginał po odpowiedniej konserwacji, tak jak krzyż, przechowywany jest w magazynie.

Danuta Pioch

wyczajeń, np. siemę lniane przed siewem okadzano upalonym na blasze okruszkiem święconego ziela, by chronić zasiew przed działaniem złych mocy i dodatkowo kropiono też wodą święconą. Zasiewu dokonywały głównie kobiety po zachodzie słońca, co miało go chronić przed ptactwem i gryzoniami (część ziarna rozrzucono też w tym samym celu na podwórzu jako karmę dla drobiu). Praktyki związane z chronieniem nasion były także skutecznie stosowane w stosunku do warzyw, np. po to, by marchew nie była krzaczasta, robaczywa czy nazbyt wyrosnięta. Nasiona cebuli miały być wysiewane przed zachodem słońca. Ziarna zbóż chlebowych natomiast święcono w dniu św. Szczepana, a następnie dodawano je do materiału siewnego.

Dłudzi jôchim

Okres wczesnej wiosny był szczególnie zauważany w dawnej społeczności, bo wiązał się z przednówkiem, czyli ciężkim czasem, w którym zużywano resztki pożywienia i zapasów oraz karmy dla zwierzęcy. Dziś młodszemu pokoleniu trudno sobie nawet wyobrazić rozmiar biedy, jaka gnębiła ludzi każdego roku o tej porze. W kaszubskich wierzeniach zachował się we frazeologii *jôchim* (*jakùbek*), który jest uosobieniem biedy na przednówku. Z tym tematem wiąże się zwrot *wënëkac jakùbnika ze stodołë*, którego używano przywożąc pierwsze plony z pola. W tym samym znaczeniu funkcjonował też zwrot *czôrnégò chłopa wëgnac*. Co ciekawe, z biedą kojarzy się też apelatyw *Labùda*, którego używano, mówiąc o nie-

szczęściach i niepowodzeniach: *Labùda ju do kògò zazérô / do kògòs przējachôł / ù kògòs je*, a także *kòmùs jidze w Labùdowã* (źle się powodzi / doznaje niepowodzeń).

Druga z nazw przednówka, czyli *jòchim*, jest bardzo szeroko reprezentowana we frazeologii i paremii ludowej. Przede wszystkim kojarzona zwykle z biedą na przednówku i brakiem pieniędzy. Co ciekawe, z użyciem tego tematu fleksyjnego tworzy się też rzeczownik nazywający biedne gleby, nieużytki rolne (*jòchë*). Frazeologizmów związanych z *jòchimã* jest w języku kaszubskim sporo, głównie zwrotów pokazujących czy wskazujących na konieczność działań w przypadku zaistnienia niepomyślnych sytuacji majątkowej: *jòchim zazérô w brzëch*, *jòchim kòmùs do dwiërzy zazérô*, *jòchim ju do jizbë włôzl*, *jòchim włôzl za piéck i tam mô sédem młodëch*, *jòchima wëganiac*, *na jòchima òstawic / òstawic cos na czòrnã gòdzëną*, *mieć jòchima w czeszeni / mieć płótno w czeszeni*.

W czasie wiosennym dni stają się coraz dłuższe, co dla głodującego człowieka i jego rodziny rodziło dodatkowy stres, dlatego tę przednówkową biedę lud nazywał: *głodny czas*, *głodny zymk*, *dhudzi zymk*, *dhudzi jòchim*, ale jest też nazwa zanotowana w słowniku Sychty *dhudzi Jan* (jako wysoki i chudy mężczyzna, odwiedzający przed żniwami chaty i proszący o żywność). Ten chudy i długi Jan to niewątpliwie pozostałość ludowego myślenia o przedłużającym się przednówku (chudy) i długości dnia (najdłuższego w okolicy św. Jana), który o pustym żołądku był szczególnie doskwierającym czasem (*chtos je dhudzi jak na swiãti Jón dzień*).

Wszyscy w okresie wiosennym obawiali się o kondycję swoich zapasów w gumnach i komorach, dlatego w przysłowia widoczne są tego ślady i ostrzeżenia *Na swiãti Jerzi Jòchim ju biezi*. Jednocześnie paremiologia notuje przysłowia chwalcące zapobiegliwych i gospodarnych *Ù dobrégò gbùra jòchima ni ma*. Trzeba jednak było mieć świadomość tego, że niektórzy mieszkańcy Kaszub, choćby nie wiem jak byli gospodarni i zapobiegliwi, to nigdy nie doczekają satysfakcjonujących zbiorów z uwagi na słabe gleby: *Na Gòchach wiedno jòchim je*. Z przysłów można też odczytać prognozę określającą mniej więcej czas trwania przednówka: *Swiãti Jan wiedno tã biédã sle* (czyli w końcówce czerwca ciągle jeszcze trudno będzie przednówkowej zaradzić).

Ciekawą pozycję w wierzeniach ludowych zajmuje *czòrnô swinia* (jako coś wynaturzonego, niewłaściwego z przyrodniczego punktu widzenia), która we frazeologii też jest symbolem biedy: *czòrnô swinia kògòs wëbòdła*, (zaznał biedy), *czòrnô swinia do kògòs*

zazérô (bieda zagląda do kogoś). W tej samej roli mogła się pojawiać we frazeologizmach krowa: *czòrnô krowa* jako symbol biedy, opałów, ciężkiego położenia – *tegò czòrnô krowa tlëcze*.

Trudno się zatem dziwić, że przysłowia i powiedzenia dotyczące tego okresu wiązały się głównie z zatroskaniem o zasiewy i stosowną pogodę. Temat ten był niezwykle nośny i nieobcy zresztą żadnemu z regionów.

Dzień świętego Jerzego i Wojciecha (23 IV)

Końcówka kwietnia rozpoczynała biedny okres, niektórzy żywili już w tym czasie siebie i zwierzęta hodowlane resztkami pokarmów i paszy, co obrazuje przysłowie *Przyjdzie kwiecień, ostatki z gumna wymieciem*. Dlatego przyglądano się bacznie prognozykom pogodowym, których nie ogłaszała pogodynka w telewizji czy radiu, a trzeba było samemu wywieść z obserwacji przyrody: *Gdy grzmi na goły las – będzie ciężki czas*; ale z drugiej strony: *Grzmot w kwietniu, dobra nowina, szron już liści nie pościna*.

Z poruszaną w powyższym przysłowiu sprawą kaszubska paremia wiąże następujące przysłowie (związane dodatkowo ze świętym Wojciechem, patronem Polski): *Wiòlgò dlò gbùra pòcecha grzmòt na sw. Wòjcecha*, ostrzegając jednocześnie przed przedwczesnym cieszeniem się z nadmiernego ocieplenia, bo *Czedë zabë jesz przed Wòjcechã chrochcã, to jesz jim nazòd pësczi zaroscã* albo w innej wersji: *Ile dni przed świętym Jerzym żaba zakuka, tyle tygodni potem spokoju szuka*.



Król Bolesław z poczetem dostojników kościelnych i świeckich oczekuje nad granicą swych posłów, mających przywieźć ciało świętego Wojciecha

Jeszcze inna wersja tej pogodowej przepowiedni brzmiała: *Ile dni żaby skrzeczą przed świętym Wojciechem, tyle dni po świętym Wojciechu skrzeczeć będą*. W prognozykach pogodowych wiązanych z tym dniem warto wspomnieć też takie: *Jeżeli na świętego Wojciecha śnieg pada, co trzecia kopa na łąkach przepada* albo *Kiedy grzmi w święto Wojciecha, rośnie rolnikom pociecha*. Ponieważ w okolicach św. Wojciecha zwykle przylatują bociany, lud nazywał je wojtkami.

Z kolejnym świętym, mającym patronat nad tym dniem, czyli świętym Jerzym, kojarzono też termin siania lnu, na co wskazuje przysłowie *Chcesz mieć sztek płótna dobrégò, sej len na Jerzégò*. Lud pomorski łączył tego świętego (a raczej okres przypadający w tym czasie) oczywiście też z początkiem przednówka *Do świętego Jerzego paszy u każdego, a na święty Jerzy gospodarz się jeży*. Dlatego pociechą mogło być każde polepszenie się pogody: *Jak w lżekwiace grzeje, gbùr nie zùbòżeje*. Inne agrarne korzyści wyjaśniało przysłowie: *Gdy święty Jerzy schowa kurę w życie, to zboża będzie obficie*, co mogłoby oznaczać, że przy sprzyjających warunkach pogodowych zboża ozime mogą już osiągać całkiem imponujące rozmiary a było i konie mogłyby wyruszyć na pastwiska, co potwierdzają także przysłowia związane ze świętym Wojciechem: *Na świętego Wojciecha dla konia pociecha / Na świętego Wojciecha już w polu pociecha*. Otuchy dodawało też przysłowie *Wiòlgò dlò gbùra pòcecha – grzmòt na Wòjcecha*, bo nie powinny wobec tego występować przymrozki, które zawsze wczesną wiosną są niebezpieczne dla kwitnących sadów i kielkujących zbóż jarych.

Na świętego Marka (25 IV)



Św. Marek

Opisy obrzędowości związanej z tym dniem wskazują, że był on uważany za jeden z ważniejszych w roku obrzędowym, a potwierdzają to liczne powiedzenia, przysłowia i frazeologizmy. Dawniej w tym dniu wyruszały procesje z prośbami o dobre urodzaje i obfite połowy. W okolicach tego dnia należało już kończyć zasiewy zbóż jarych (o czym przypominało powiedzenie *Na święte-*

go Marka sieje się ostatnia jarka), a zaczynać sadzenie ziemniaków *Sadzë bülwë we wilëją Marka – pòd krzã bådze miarka*.

W związku z ruszającą roślinnością i zieleniącymi się polami jest też na ten dzień porada gospodarska dla rolnika: *Święty Marek poszedł na folwarek, oglądał żytko, czy urosło wszystko*. Dla ogrodników także jest instrukcja: *Groch zasóny na Marka nie mdze robaczi, zasóny w maju bådze mitczy*.

W końcu kwietnia dzieje się też wiele w sprawach dotyczących wylęgu drobiu. Gospodynie tak kierowały sprawami, by nie doszło do wylęgu piskląt w tym dniu ani też nie dokonywały tego dnia nasadzeń, bo groziło to bardzo niezdyscyplinowanym stadem, które nie trzyma się podwórza i *lòtò jak Mark pò piekle*.

Z prognozykach pogodowych warto wspomnieć następujące: *Jak deszcz w święty Marek – to ziemia sucha jak skwarek; Pocziwy Marek grzeje wodę przez ogarek; Ile dni przed świętym Markiem ciepło – tyle ciepłych po Marku uciekło*.

W dniu Filipa i Jakuba (1 maja)



Św. Filip, apostoł

Na Pomorzu w przeddzień św. Filipa młodzież urządzała sobie tzw. *filipki*, czyli płała różne figle i psoty. Stąd też często *filipkiem* zwano człowieka nierozgarniętego. W związku z powyższym gospodynie nie dokonywały nasadzeń w tym dniu, obawiając się wylęgu *filipków*, w ogóle prace gospodarskie na podwórzu w tym dniu ograniczano do niezbędnego minimum.

Sporo przysłów i powiedzeń związanych z dniem tych świętych odnosi się do przepowiedni pogodowych i porad agrarnych: *Na święty Jakub chmury, będą śniegu fury; Na 1 maja szron obiecuje hojny plon; Deszcz na 1 maju, bieda w urodzaju; W dzień Filipa i Jakuba z byskami do pługa*. Gospodarze raczej stronili w tym dniu od sadzenia ziemniaków, za to siali owies i len; przerywali jednak prace gospodarskie na czas przemarszu pielgrzymki idącej na Kalwarię Wejherowską (dopóki słyhać było głos bijącego bębna). Dla zwierzyny na przednówku była już rada w postaci paszy na pastwisku *Ò swiätim*



Św. Atanazy

Filipie krowa ju trôwã szczipie. Niestety aura ciągle jeszcze może płać figle i nie rozpieszcząć ciepłem, o czym zaświadcza przysłowie Chòc dzys Atanazy. (2 V), w piéckù pól dwa razë.

Trzeciomajowe święto

Choć dziś to dzień podwójnie świętowany, bo jako ważne święto kościelne a także narodowe, to przysłowie

Na swiāti Krziž òwce strziž wskazuje, że dawniej dzień ten (być może) nie był dniem stricte świątecznym, albo należał do tzw. świąt zniesionych. W różnych kalendarzach różnie się do tego święta odnoszono.



Znalezienie Krzyża Świętego

Do roku 1582 funkcjonował kalendarz juliański, który bullą papieża Grzegorza XIII został zmieniony na kalendarz gregoriański. Wśród świąt obchodzonych w roku kościelnym mieścił się dzień 3 maja jako szczególny, bo w tym dniu krzyż, na którym

wisiał Jezus, został odnaleziony w 326 r., na polecenie cesarza Konstantyna Wielkiego przez ekipę poszukiwawczą, na czele której stanęła matka cesarza - Helena. Po kolejnych zmianach w kalendarium świątecznym święto Świętego Krzyża pominięto, na szczęście zaświadcza o jego istnieniu zachowane przysłowie kaszubskie.

Na świętego Floriana (4V)

Ciągle jeszcze trwa przednówek, który z każdym kolejnym dniem stawał się coraz bardziej dotkliwy, stąd nie dziwią powtarzające się powiedzenia i przysłowia z tym tematem powiązane: *Na święty Florek próżny już worek* albo *Na świętego Florka pusta stodółka*. Dla mało zapobiegliwych (czy też w formie instruktażu) wybrzmiewała z przysłów ogólna rada: *Na świętego Floriana spizarnia powinna być jeszcze zapasami zapchana*.

Z gospodarskich instrukcji warto zapamiętać, że *Na Florësha òpùszczają stodołã mësżë*, co jest pocieszeniem, że gryzonie nie zniweczą reszty zapasów, bo ogólne ocieplenie wywabi je z zakamarków gospodarskich.

Dla gospodyń było też przypomnienie o konieczności wprowadzenia poprawek do rodzinnego menu, gdyż *Swiati Flórk dôwò pòdwiészórk*. Chodziło o to, że dzień w maju jest już na tyle długi, iż czas pomyśleć o dodatkowym wsparciu pokarmowym dla ludzi pracujących dłużej w polu, ogrodzie i w każdym innym miejscu.

Inne ważne daty i instrukcje

Niektóre z przysłów i powiedzeń stanowiły doskonały instruktaż dla pracujących na roli, były swoistym kalendarzem rolnika (nawet gdyby sam nie posiadał tej wiedzy przekazanej z ojca na syna, to mógł się kierować mądrością ludową zawartą w wytworach kultury niematerialnej): *Nie zabôczmë na Tëmóna (19 IV) ùprawic pòle pòd jączmiona* albo *Len zasóny na Stanisława (8 V) rosce jak lawa*. Ciekawym przysłowiem jest to o św. Izydorz: *Swiāti Iizydór (10 V) wòłama òrze, a chto gò prosy, temù pòmòże*, wskazujące na patrona, do którego



Św. Izydor Oracz

temu pòmòże, wskazujące na patrona, do którego



uciekać się mogą w modlitwie utrudzeni pracami polowymi, szczególnie ci orzący wołami, końmi – bo to była niezwykle męcząca praca.

Nie brakowało również prognostyków pogodowych na maj, gdyż sprawy związane z aurą zawsze były sprzymierzeńcem albo przeciwnikiem ludzkich przedsięwzięć, a w pracach związanych z uprawą roli w szczególności: *Tãcza deszczu je wicy wórt w maju nigle królewskô karéta; W maju śnieg to gnój na żeto; Majewé błoto to je złoto; Żlë w maju szlaga – w czerwcu praga. Wòdë w maju stojące szkòdzą łące; Grzmòt w maju prorokã òbrodzaju.*

Ciekawe, ilu ludzi dziś, w dobie plastikowych kart płatniczych, pamięta o dawnym zwyczaju noszenia w kieszeni choćby przysłowiowego dëtka (jednego grosza). Dawniej każdy o tym myślał, szczególnie wiosną, bo *Kògò kùkówka ùkùkùcze na glëchò, w tegò czeszeni krëchò.*

Instrukcja dla gospodyń, związana z kukaniem kukułki brzmiała: *Jak kùkówka zaczinò kùkac, kùrë zaczinają kùkac*, więc czas zacząć krzątanie wokół nowych nasadzeń, podkładania jaj na wylęganie drobiu.

Trzech ogrodników

Zupełnie osobne i bardzo obszerne miejsce w ludowych wierzeniach zajmują trzej święci: Pankracy, Serwacy i Bonifacy. W kalendarzu każdego gospodarza, ogrodnika i działkowca nie zapominało się o nich. W tych dniach zwykle obserwujemy ostatnie podrygi zimy, nawet silne przymrozki. O konieczności pamiętania tych dat i ich roli w ludowych wierzeniach świadczą liczne frazeologizmy, których używano dla nazwania postaci patronujących kolejnym trzem dniom przed św. Zofią: *trzej pòkracë, trzej złodzieje, trzej srodzy panowie, groźni panowie, żelaźni święci, twardzi panowie, surowi sędziowie, zimni bracia, żli ludzie, święci mrozów, królowie lodów, żli biskupi.* Użyta w nagłówku nazwa jest znana na naszym terenie do dziś i sugeruje, że najbardziej mogą ucierpieć w tym czasie uprawy ogrodowe. Wielu działkowców i ogrodników okrywa w tym okresie na noc zasiewy albo stawia nad nimi foliowe tunele. Wszystkie te nazwy brały się od panujących warunków pogodowych, które mogły nieźle „namieszać” w uprawach, a obrazują to przysłowia: *Pankracy, Serwacy, Bònifacy – lëchi na ògrodë bracò* czy polskie *Pankracy, Serwacy i Bonifacy to groźni na ogrody chłopacy.*

Dni od 12 do 14 maja były w kalendarzu działkowca tymi, w których można było dokonać zasiewu wrażliwych na zimno warzyw, bo nie spodziewano się już po tych datach przymrozków. Dla niektórych

sygnałem do sadzenia kapusty było też skrzeczenie żab w tych dniach. Nocne przymrozki były również bardzo niebezpieczne dla kwitnących zwykle w tym czasie sadów, dlatego częstą obroną przed *zwarzeniem kwiatów* przez mróz było rozpalanie ognisk, a w ogrodzie rozlewanie w rządkach wody, która miała ewentualne przymrozki wchłonać.

Przed dniem św. Zofii w niektórych regionach Kaszub obchodzono w uroczysty sposób pola i plony, najpierw robił to sam gospodarz, później włączała się też wspólnota kościelna w specjalnej procesji, podczas której poświęcono pola dla zabezpieczenia przed gradem, grzmotami i (co ciekawe) przed błyskawicami (*mòlniò*), które mogły szkodzić szczególnie *bùkwice* (gryce), której dużo siano, bo była podstawowym składnikiem w codziennym menu (np. kasza gryczana i nie tylko).

Zimna Zośka

Okres wiosennych chłódów powinien się zakończyć w dniu św. Zofii, co sugeruje ludowa nazwa w nagłówku, i dopiero po nim można było przystąpić do siewu roślin nieodpornych na przemarzanie, np.: ogórków, fasoli. Do tego czasu należało chronić wszystko, co mogło ucierpieć z powodu nocnych chłódów. Odtąd przyroda i uprawy mają już zielone światło do bujnego rozwoju, bo *Świãtò Zofijò kłosë wëwijò.*

Pieśni

W teorii związanej z pieśniami pojawiają się trzy terminy: muzyka wokalna, instrumentalna i wokarno-instrumentalna. Zgodnie z badaniami poczynionymi nad pieśniami kaszubskimi należy stwierdzić, iż prym wiodła tu muzyka instrumentalna (co jest właściwe obszarom zachodnim Europy, a też w sposób szczególny Skandynawii). Nie znaczy to jednak, że nie rozwijała się tu także muzyka wokalna. Kaszubi śpiewali, ale zwykle nie w otwartej przestrzeni, raczej dla siebie (przy różnego rodzaju pracach), ewentualnie dla najbliższych, np. kołysanki dla dzieci. Być może stąd wzięło się krzywdzące stwierdzenie pastora Gottlieba Lorka z Cecenowa, który w latach 20. XIX wieku ukuł stwierdzenie, że *Pomerania / Cassubia non cantat* (Pomorze / Kaszuby nie śpiewają), bo tych swoich wiernych - Kaszubów po prostu nie słyszał, nie śpiewali przy obcych. Jeszcze większą rzadkością była muzyka wokarno-instrumentalna. Dawniej po prostu nie miała ona racji bytu, dziś sytuacja się zmienia, choćby z pobudek promocyjnych – coraz więcej na Kaszubach zespołów folklorystycznych, których podstawowym celem jest prezentacja dokonań przed jak najszerzym odbiorcą.

Dlatego też wśród dawnych pieśni zawodowych (a jeszcze w węższym kręgu – rolniczych) nie znajdziemy zbyt wielu propozycji, ale te, które są, dają ciekawy obraz rzeczywistości. Można na ich podstawie wyciągnąć wiele wniosków na temat życia społeczności wiejskiej, panujących w niej przyzwyczajęń i norm postępowania, są one swoistą kroniką gospodarskich powinności i sposobów rekreacji po ciężkim trudzie.

Najczęstszym zajęciem dla wielu mieszkańców wsi było pasterstwo, stąd tekstów o tej tematyce jest najwięcej, jak np. ten z Rotembarku *Frantówka pasturka*:

*Skòrno słuńce reno wstaje, nêkóm bédło w pòle,
pasã w gradle na òdlogù, nòmili w wądole.
Pòchną wkòło bestré kwiatë, przesuwò sã chmùra,
dozdrzòlbë jem Bòga w niebie, czejbë bëła dura.*

Dla kobiet z prac polowych, oprócz pasterkich, były przewidziane te związane z grabieniem, wiązaniem snopków, stawianiem sztyg; o czym zaświadcza pieśń autorstwa Jana Trepczyka *Grabiòrczi*:
*Ju jesma zrobiła pòkòsk, zgrabima le jesz do nêch òsk,
jidze wieczòrk, jidze wieczòrk, do dóm mdze czas,
zawòlają, zawòlają wnetk z pòła nas.*

Z męskich zajęć bardzo dostojną i niemal odświętną pracą był siew, co obrazuje np. pieśń ze Zgorzałego *Séwca*:

*Zasòł jò tam pszénicã, a ùrosła dënica.
Òj da dana...
Zasòł jò tam tótarkã, a tam lôtò wewiórka.
Òj da dana...
Zasòł jò tam òwiesek, a tam tëlko sòm piòsek.
Òj da dana...*

W ogóle w pieśniach zawodowych często porównywano nuta chwały dla tych, którzy mają się pracy, wykonują ją z poświęceniem i należycie, co wybrzmiewa w tekście F. Sędzickiego *Na czesc pròcë*:
*Rozmajice na tim swiece biwò, žëcò droga całkò,
czasã krzëwò,
chto robòtë jimò sã òchòtnie, temù nigdë nie bądze
markòtnie.*

*Chto za młodu chwëtò sã zawòdu i w gromadze jidze
wiedno z przodu,
czë to pròca abò téż zabawa, temù czesc, nagroda,
chwała, sława.
Hejże, braca, stańma wszëtcë kòlã, na czesc tegò
zaspiëwòjma spòlã,
niech mò szczescé, chto dobrze pròcëje i westrzód
nas niechòj długò žëje.*

Duchy sadów, pól i lasów

Kaszubi od zawsze, kiedy byli jeszcze ludem pogańskim, wierzyli w bóstwa słowiańskie i darzyli je

odpowiednią czcią – to znaczy, że lokować ich trzeba w sferze oddziaływań mitologii słowiańskiej. Tych bóstw Aleksander Labuda naliczył 32 (a jest przekonany, że było ich znacznie więcej, natomiast wspomina tylko te, które na podstawie kronik, a bardziej baśni i powiastek zdołał zgromadzić). Te bóstwa w przeważającej większości były dobre (aż 25 z nich), a tylko 7 nie sprzyjało człowiekowi. Oddzielną grupę stanowią duchy, których tenże sam badacz naliczył 93. Sporo z nich, bo aż 78, zaklasyfikował jako złe, niesprzyjające człowiekowi, a tylko 15 jako życzliwe. Zatem mitologia, czy, jak chcą niektórzy badacze, demonologia kaszubska jest bardzo bogatym zbiorem istot chętnie przywoływanych i niejednokrotnie funkcjonujących do dziś w języku Kaszubów (być może już nieświadomie, np. często w złorzeczeniach, przekleństwach): *To je na Gadzóna; Biòj mie do sto Kòblów; Żebë ce Kùdzòd halòł; Ten lelek ni mò wszëtczych doma; Ten mò Mëchòłka zadóné; Niech ce Mòra dësz; Biòj mie z drodżi, të Niekarusu; Niech ce Paralusz rëszi; Żebë ce Pòtãpnik halòł; Przegrzecha robi wszãdze pògòrchã; Biòj mie do Pùrtka; Ala Sarcëstémù; To je wszëtkò na Smãtka; Za tobą sã Smòrgón wlecze; Do Sòrëna të tam lòzł; Niech ce Szvernót weznie; Niech Trón ce strzãse; Biòj mie do sto Turónów; W ce je wierã Ùtróp wlazli?*

Z duchów sadów warto wspomnieć o *Jablónie*, demonie sadów, sprowadzającym ludzi na złą drogę, namawiającym do kradzieży owoców, ale też warzyw z ogrodów.

Wśród duchów pól nie można pominąć ważnej postaci, jaką jest bogini *Pólnica*, objeżdżająca wiosną pola na białym koniu i sprowadzająca na nie urodzaj. Swoją obecność w demonologii zaznacza też w sposób dotkliwy *Kamón* – złośliwy olbrzym, odpowiedzialny za rozsiewanie kamieni na polach uprawnych. Pod postacią jastrzębia kryje się duch suszy i nieurodzaju zwany *Kanią* (stąd w sobótki prastary zwyczaj *Ścinania kani*). Tym, którym nie chciało się pracować, życzone by udali się do *Mërka* – demona biedy i nędzy: *Nie chcesz dali robic, to biòj do Mërka*. Nad żniwiarzami swoją opiekę roztacza dobrotliwa *Òprzëpólnica*, a też *Żëtnò Mac*, które odpoczywają w okresie południa i wtedy nie wolno kontynuować prac polowych, by ich nie obrazić, a *Żytniej Matce* nie przeszkodzić w karmieniu swoich dzieci. Nieżle w uprawach może też namieszać odpowiedzialny za chłody i mrozy *Sekretnik*.

Ponieważ wiele pożywienia pochodziło nie tylko z pól, ale również z lasów i wód, warto tu jeszcze wspomnieć o demonach odpowiedzialnych za te obszary. Duchy leśne reprezentują między innymi dobrotliwie: *Bòrowò Cotka*, *Bòrówc*, *Szëmich* (sprowa-



dzający ciszę albo łagodne poszumy drzew); czy też złośliwe: *Rocznik* – odpowiedzialny za wiatry i sztormy, albo jeszcze gorszy od niego *Sarcësti*. Z wodnych duchów trzeba się było wystrzegać: *Nęcza* – sprawcy wirów wodnych, *Mumôcza* – odpowiedzialnego za utonięcia, *Pòdlodnika* – czyhającego na ofiary, *Pòplawnika*, *Maniewida* i *Trzãsewida* – wabiących i zwoźdzących ludzi na bagna i błota; lub liczyć na opiekę dobrotliwych: *Klabaternika* (opiekuna marynarzy i rybaków).

Podsumowanie

Jak widać z powyższego zestawienia, sporo różnych znaczeń, symboli, wierzeń i przejawów obrzędowości Kaszubów przetrwało w praktykach agrarnych do dziś (a raczej w powiedzeniach, przysłowiaach

i frazeologizmach z nimi związanych). Niestety wiele z nich poszło już w niepamięć, zacierając bardzo wyrazistą kiedyś treść kulturową regionu, szczególnie tę z obrębu kultury niematerialnej. Ciągłe jednak funkcjonuje jeszcze, szczególnie w języku, sporo pozostałości podkreślających niezwykle bogactwo kulturowe tej grupy. Jeśli tym tekstem, siłą rzeczy ograniczonym do niezbędnego minimum, udało się zainteresować czytelnika i tym samym skłonić go do głębszego namysłu nad spuścizną po przodkach, to autorka nie żałuje żadnej z godzin spędzonych nad tworzeniem tego tekstu.

Danuta Pioch

Ryciny z: *Żywoty Świętych Pańskich na wszystkie dni całego roku ułożył ks. Władysław Hozakowski*, Poznań 1908.

Pszczelarstwo na Kaszubach

Lędze są ceszą latā, a pszczolē kwiatā.

Nastała wiosna, a wraz z nią ochoczo do pracy ruszyły roje pszczoł. Ten maleńki owad jest małym tylko z pozoru, bo w rzeczywistości jego znaczenie w przyrodzie trudno jest przecenić. Wiedzieli o tym ludzie od zawsze, również na Kaszubach, a zaświadczały liczne zwroty i wyrażenia językowe, przysłowia i powiedzenia zaczerpnięte z kaszubskiej kultury niematerialnej, a także utwory literackie (najczęściej w postaci bajek, legend czy wierszy).

O zajęciach związanych z pszczelarstwem na Kaszubach można mówić, że były kultywowane przez wieki. Z danych udostępnianych przez badaczy wynika, iż w sposób zorganizowany funkcjonowały co najmniej od okresu średniowiecza, kiedy to barcie leśne były przedmiotem nadań książęcych. W początkowym okresie było to bartnictwo, czyli dawna forma pszczelarstwa leśnego. Ponieważ Kaszuby są do dziś terenem silnie zalesionym, taka forma pozyskiwania produktów pracy pszczoł była tu bardzo popularna. W bartnictwie stosowane były specjalne roje pszczoł leśnych, umieszczanych w wydrążonych pniach drzew, zwanych barciami. Nie wszystkie gatunki drzew nadawały się do przygotowania w nich barci. Przede wszystkim musiały to być drzewa w odpowiednim wieku, ponad stuletnie, poza tym o odpowiedniej średnicy pnia, żeby łatwo w nich było dziać barcie. Z gatunków drzew chętnie wybierano dęby, buki, graby, lipy i sosny, te ostatnie najczęściej, bo najszybciej osiągały odpowiednią grubość pnia i nie były drewnem twardym. Zadaniem bartników było lokowanie barci na dość dużej wysokości, co miało zapobiegać uciekaniu pszczoł, ale jednocześnie było

dużym utrudnieniem dla obsługującego, który musiał się do nich wspinać na linie czy wchodzić na drabinę. Hodowlą zajmowali się oczywiście ludzie przejmujący profesję z pokolenia na pokolenie, czyli bartnicy (kas. *pszczelcë*), zrzeszający się w grupach zawodowych. Pracą bartników interesował się K. Górski i G. Labuda, który w artykule *Nieznany pomnik polskiego prawa bartnego na Pomorzu* zamieścił m.in. teksty przysięg starostów bartnickich, ławnika sądu bartniczego oraz smolnika i borowego. Przysięga smolnika brzmiała następująco: *Ja N. jako młody smolnik od pieca N. przysięgam Panu Bogu wszechmogącemu w Trójcy Świętej Jedyńemu przy wiecu prawa bartnickiego, że w lasach, gajach i polach, żadnego roju pszczoł odebrać, żadne choje, ocnika i najmniejszego z godnego drzewa ściąć, albo podciąć, do puszczy ognia żadnego wnieść, czy z lulką, albo krzesidłem, ale chcę szkód wszystkich, która się zwierzchności swojej albo bractwu stać miała, jawnie przed zwierzchności zamkowej i starszym bartnikom opowiedzieć, nikogo nie tając. Tak mi Panie Boże dopomóż i gorsza męka Jezusa Christusa syna jego. Amen.* Warto w tej przysiędze zwrócić uwagę na formę zapisu słowa *Christusa* z literą i zamiast y, co jest jedną z konstytutywnych cech języka kaszubskiego w zakresie stosowania liter i/y.

W zasadzie poza umieszczaniem barci na dużych wysokościach reszta pracy bartnika nie różniła się od tej sprawowanej przez pszczelarza, też musiał pszczoły podkurzać przed wyjęciem miodu, tak jak to robią pszczelarze, i wykonać wszystkie inne czynności dla pozyskania miodu. Znaczący tematu szacują jednak, że z hodowli leśnej można było uzyskać znacznie

większą wydajność (czasami dochodzącą dwudziestokrotności uzysku), bo owady startujące z większej wysokości zwiększały tym samym zasięg lotu i możliwości zbierania, miały też możliwość pozyskiwania materiału z wrzosowisk, do których pszczoły hodowane w ulach miały niejednokrotnie daleko (a głównymi roślinami miododajnymi dawniejszych czasów były właśnie wrzosy i lipy). O dostarczaniu miodu szczególnym odbiorcom, potrzebującym go w większych ilościach, decydowano w obrębie braci bartnej. Swoje rozkwit bartnictwo przeżywało w wiekach XVI i XVII, a zaczęło zanikać w wieku XIX. Na pewno w gospodarce pszczelej dochodziło niejednokrotnie do podbierania miodu z barci, o czym zaświadcza przysłowie *Chto wprzód, tegò miód* (za to przestępstwo groziły jednak bardzo surowe kary, które opisuje w swoim słowniku B. Sychta, a które dla ich okrucieństwa nie zostaną tutaj przytoczone). Wierzano też powszechnie w to, że pszczelarstwo jest niezłym sposobem na życie, bo *Chto mō pszczolë, mō i wòlë* (tu aluzja do bogactwa, nie każdego bowiem było stać na jednego wołu, a co dopiero na kilka).

Dziś pszczelarstwo skupia się na hodowli pszczoł w pasiekach, w pobliżu domostw i nie jest już większym kłopotem zapewnienie pszczolom pokarmu, gdyż pojawiły się uprawne rośliny miododajne, np.: rzepak, łubin, koniczyna i wiele innych. Badacze nie są zgodni co do tego, jaki jest początek osławiania pszczoł i przenoszenia ich w pobliże zagrod. Jedni stoją na stanowisku, że ule słomiane (*kòszci / plecón-ci*) ludność pomorska zaczęła stosować pod wpływem zwyczajów niemieckich, bo rodzimymi sposobami hodowli pszczoł miało być stawianie uli kładowych (z odpilowanych barci sosnowych) – taką teorię głosi W. Łęga.



Kòszka albo plecónka (zdj. D. Pioch)

Z jego teorią polemizuje np. J. Piekosiński. Jakkolwiek by nie było, pewnym jest, że w sumie

jeszcze do niedawna zdarzały się liczne przypadki osławiania dzikich pszczoł i lokowania ich w pasiekach. Niektórzy hodowcy dość długo stosowali ule kładowe. Czasami była to celowa ekspozycja dawnych zwyczajów, jak w przypadku kaszubskiego twórcy ludowego Józefa Chelmowskiego z Brus.



Artysta chętnie się spotykał z młodzieżą przy swoich dziełach

Dla swoich rojów wykonywał przepiękne ule rzeźbione w pniach drzew, barwiąc je jeszcze dodatkowo w ciekawej gamie kolorów.



W ogrodzie rzeźbiarza aż się „roilo” od uli

Oprócz wspomnianych tu *koszek* (najstarszych pszczelich domków w hodowli przyzagrodowej) i uli kładowych do dziś są stosowane ule domkowe i czasami skrzyniowe.

Zapewne Józef Chelmowski nie był jedynym twórcą na Kaszubach, który wykorzystywał w swojej pracy motywy związane z pszczelarstwem, ale trzeba stwierdzić, iż nagromadzenie dzieł o tej tematyce jest w jego zbiorach ogromne. Zapewne oprócz pierwszej ze swoich pasji, tj. rzeźbienia „niebieskich aniołów”, zaraz kolejną było wykonywanie rzeźbionych uli.

Obecnie pszczelarze są bardzo dobrze zorganizowani, mobilni, często oprócz pasiek stacjonarnych stosują także pasieki wędrowne. Wiosną i latem wy-



Kolejny z licznych uli Józefa Chełmowskiego



Józef Chełmowski z Wandą Lew-Kiedrowską przy kolejnym swoim ulu

wożą część pszczół w poblize dużych upraw rzepaku czy gryki bądź stawiają je w okolicach drzew produkujących dużo spadzi (iglastej, liściastej – miód spadziowy). Dla jasności: pszczoła jest rodzaju żeńskiego i to ona zbiera miód, w odróżnieniu od *pszczołowégò chłopà* (in. *pszczelińca*), czyli samca pszczół - trutnia: *Pszczolowi chłop pòtrébny je na zymkù, pòtemù gò pszczolë zgładzà.*

O tym, że tematyka związana z pszczelarstwem jest zagadnieniem ważnym, świadczą trzy strony słownika B. Sychty, na których zapisał on wszystkie hasła powiązane z tematem. Są tu liczne i ciekawe zwroty, np.: *pszczolë jã pògrëzlë* (zaszła w ciążę); *pszczolë sã rojã* (w znaczeniu rodzić: *Ů nich sã pszczolë dzys rojã*); *pszczolë mają dzys weselë* (pszczoły się roją). Z przysłów i powiedzeń warto przytoczyć następujące: *Na swiãti Jidzy* (1 września) *pszczoła w pòlu mało widzy*; *Chto mò pszczolë i kłacze, ten na biédã rzódkò płacze.*

Do powyższych przysłów warto dodać jeszcze te, które pokazują też ciemną stronę spotkania z owadem: *Nie dokùczòj pszczole, bò cebie ùkòle*; *Pszczółka daje miód, ale òna téż grëze* (inna żartobliwa wersja: *Pszczółka dała cë szkółkã*). Do pszczółczy porównywany jest pracowity człowiek, bo owad ten zaiste zadziwia swoją ruchliwością i robotnością: *To je sama pszczółka òd człowieka.*

Po śnie zimowym pszczoły dokonują pierwszego oblotu, co nazywano *pszczelim weselim* (*Pszczolë pò śnie zëmòwim wëlecą pierszi rôz, żebë sã wëczëszczëc. Biédnò ta białka, co mò w tim dniu piërzã na linie, bò ja pòpstrzà*). Radosna ta kraina, w której się *zapszczeli* (zaroi się od pszczół): *Całi nasz ògród je zapszczelony, co wróży dobre urodzaje; ale pszczoły lubią się téż kręcić w trakcie odcędzania miodu i to może już być niebezpieczne: Jizba sã zapszczelëła, nie dzyw, bò më kręcymë miód.*

Oddzielnego spojrzenia wymagają sprawy związane z pszczelarzem. Otóż pośród ludowych zwyczajów kultywowano następujący: *Czej pszczolòrz ùmrze, tej i pszczolë schòdają. Żebë nie dopùścëc do tegò, pòwinien nastãpca jic do kòszków i zawòlac głośno przez òcznik: „Terò jò jem wajim gòspòdòrzã.” Tej pszczolë nie zeńdą.*

Kiedyś znacznie więcej ludzi zajmowało się pszczelarstwem: *Pszczolarstwo bëło rôz przòdë ù nas baro rozpòwszechnioné, bò téż bëło wicy wrzosowisk i lëpów, wielu więc zajmowało się pszczolarzenim* (czyli hodowlą pszczół): *Przòdë lëdze dobrze żëlë z pszczolarzeniò, a dzys sã jinszé czasë.*

Ludowe podanie głosi, iż pszczoła jest święta, a nawet najświętsza (bo dostarcza wosku na świece do kościoła), mimo iż ma na sumieniu dwa ciężkie grzechy: podobno chciała, by człowiek po jej uzdłeniu umierał; a drugi jej występki polega na tym, iż nie uznaje dnia świętego i nieustannie pracuje. Za to spotkała ją poważna kara: *Pón Bog ji na to rzekł: nie człowiek, chtërnégò tã ùgrëzesz, ùmrze, le tã sama ùmrzesz* (Puzdrowo). *A za nieświętowanie niedzieli nie wolno jej zbierać miodu z czerwonej koniczyny ani*

z liści dębowych, o czym mówi legenda: Jak Pón Bóg pszczolã stwòrził, tej òn sã ji zapitòł: „Chcesz tã w niedzielã robic, czã w niedzielã swiãtowac? A mòże tã w niedzielã chcesz robic? Ezlã tã chcesz w niedzielã swiãtowac, tej tã mdziesz mògła zbierac miód z wszelejaczich kwiatów i drzewiãt, a ezlã nie, tej stãdka, dze jegò je nòwicy, z czerwònegò klãwra ě z dãbòwëch lãstów tã nie mdziesz zbierac”. Na to pszczola rzekła: „Jò bãdã w niedzielã tãz robiła”. Tak tãz òd tegò czasu nìcht nie widzòł, żebã pszczola z czerwònegò klãwra czã z dãbòwëch lãstów miód zbierała (Łebcz).

Ludzie z okolic Kartuz uważali, że pszczołę mogą brać w ręce ludzie urodzeni w dniu św. Franciszka – wielkiego miłośnika przyrody, nie ma jednak danych czy ktokolwiek próbował sprawdzić tę ludową teorię. W Puzdrowie i Miechucinie twierdzono, że charakterystyczne brzęczenie pszczół pod wieczór jest żegnaniem się owadów z kwiatami. Podobno (tak uważano na środkowych Kaszubach) pszczoła widzi świat we fioletowym kolorze.

W hodowli pszczół ważne jest lokowanie pasiek w okolicach roślin miododajnych, spadziodajnych, nektarodajnych i pyłkodajnych (które nie są ani miododajne ani nektarodajne, a stanowią dla pszczół

pożywienie, zwane na Kaszubach pszczelim chlebã: *Naj rój je mòcny, bò w nim je wiele pszczelégò chleba*). Pszczoły można spotkać niemal we wszystkich miejscach globu, poza biegunami i rejonami podbiegunowymi, gdyż tam brak roślin nektaro- i pyłkodajnych. Bez pszczół trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie dużej części gospodarki człowieka, bo wiele z roślin uprawnych i zarazem owadopylnych plonuje dzięki pracy pszczół. Dlatego ważnym problemem jest rozsądne stosowanie przez człowieka środków ochrony roślin, gdyż łatwo doprowadzić do katastrofy ekologicznej. Albert Einstein powiedział, że jeśli wymrą pszczoły, ludzkość przetrwa zaledwie kilka lat i będzie to oznaczało koniec cywilizacji. Tymczasem cieszymy się z każdej pszczelej rodziny, z każdego pszczelarza, bo hodowla pszczół jest wymagającym zajęciem, wiążącym się z ciężką, całoroczną pracą. I nawet jeśli nie korzystamy z dobrodziejstw w pszczelich produktach, to docenimy ważkość działalności tego maleńkiego, pracowitego owada i jego rolę w ekosystemie.

Danuta Pioch

*Zdjęcia z Brus (u Józefa Chelmskiego)
ze zbiorów Wandy Lew-Kiedrowskiej*

Drewniane rzeźby postaci z epopei „Życie i przygody Remusa” przeniesione do Skrzyszewa

Przez kilka miesięcy przy zabytkowym kościele w Sierakowicach mieliśmy okazję oglądać drewniane rzeźby przedstawiające postaci z książki „Żćć i przigòdã Remusa”. Teraz zostały one przeniesione. Jak informuje Gminny Ośrodek Kultury w Sierakowicach, rzeźby trafiły do Skrzyszewa. Zostały ustawione wzdłuż drogi pro-

wadzącej przez całą miejscowość aż do jeziora Skrzyszewskiego. Już wkrótce przy każdej postaci pojawi się tabliczka z fragmentem powieści w języku polskim i kaszubskim, tak aby przybliżać nam najbardziej znaną powieść kaszubską autorstwa Aleksandra Majkowskiego.

Oprac. AK

Foto: GOK Sierakowice





Emigracja z okolic Sierakowic

Kaszubi za oceanem

Przyczyny emigracji za ocean były różne. Najczęściej pchała tam ludzi bieda, przeludnienie Kaszub, brak perspektyw na przyszłość, głód ziemi, a czasem także ciekawość poznania innych stron (czasami też na zachodzie Europy).

Do okolic Sierakowic zaliczyłbym umownie także Sulęczyńno czy Borzestowo. Na podstawie badań Adeliny Sopa ze Stanu Minnesota, z Sierakowic w II połowie XIX wieku aż 23 osoby przybyły do stanu Wisconsin w USA. Na początku XX wieku w stanie Nowy Jork pojawili się emigranci z okolic Mirachowa, Bączna, Prokowa i Stryszej Budy.

Z „Gwiazdą Polarną” (dwutygodnik polonijny) w latach 1954-1984 (w Stevens Point w stanie Wisconsin) był związany Alfons Hering. Jego ojciec urodził się w Puzdrowie, a syn w Bysławiu koło Tucholi.

Adelina Sopa wynotowała następujące osoby z Polonii Wisconsin: Antoniego Cichosza z Łosienic, Martę Hopa z Sierakowic, Franciszka Sztenkę, Michała Zioromskiego, Katarzynę Zioromską, Michała Lisa, Józefinę Kotłowską z Gowidlina, Jakuba Myszka i Michała Węsierskiego z Bukowej Góry.

Do Portage County w Stanie Wisconsin udali się Magdalena Buszman z Sierakowic, Barbara Susanna Baczyk, Jakub Dyszer, Augustyna Hopa, Adam Kostuch i jego żona Julia, Michał Kotłowski, Marianna Linsztad, Nicolaus Lis, Joseph i John Meronek, Jakub Myszk, Barbara Smentoch, Anton Stenka oraz John Stenka, August Stolec, Julianna Syldek, Basil Wanta, Joseph Wanta, Ignatius Zaborowski i Mathias Zioromski, z Sulęczyńna Marianna Będzmer.

Na Kaszuby kanadyjskie wybrali się z kolei Marianna Dyszer z Kujat, Antoni Zybert z Sierakowic lub Stężycy. Michał Chippior (Szczypior) drugie małżeństwo zawarł z Marianną Dyszer pochodzącą z Kujat dnia 16 września 1850 r.

Inicjatorem przesiedleń kaszubskich z Toronto na Kaszuby kanadyjskie był Paweł Brzeski pochodzący z Mściszewic, któremu udało się zbiec z wycieczki urządzonej do Kopenhagi w 1958 roku. Do Kanady z tego miasta udał się w 1961 r. Będąc na Kaszubach odwiedził także mnie w Mściszewicach oraz zaprosił do Kanady, do której wyjechałem w 1975, 1979 i 1997 roku. Z tych podróży napisałem książkę i kilka artykułów do „Studiów Pelplińskich”, „Przeglądu Polonijnego”, „Gazety Kartuskiej” i innych. On również ofiarował 650 dolarów na wykonanie pomnika Franciszka Tredera, zasłużonego dla kartuskiego muzeum. Paweł



Wizyta Kaszubów z Kanady w Sierakowicach w sierpniu 2009 r.

Brzeski często urządzał wycieczki z Toronto na Kaszuby kanadyjskie (Wilno, Barry's Bay). Spoczął na kartuskim cmentarzu, ok. 50 m od głównego wejścia w prostej linii przy kościele. Spoczywa tam razem ze swoją rodziną.

Gdy w 2000 r. w Polsce przebywał David Shulist, odwiedziłem z nim również Sierakowice.

Kaszuby kanadyjskie nawiedzili w 1997 r. członkowie Zespołu Pieśni i Tańca „Kaszuby” z Kartuz. W czasie wycieczki w 1991 r. grupa 10 osób z Kaszub kanadyjskich odwiedziła pomorskie Kaszuby i gdy z nimi robiłem objazd autobusem, zawitali również do Sierakowic.

Droga Kaszubów do USA i Kanady była bardzo trudna. Gdy pierwsi emigranci z Prus stanęli na terenie Wilna i Barry's Bay czy Polonii w Wisconsin, dostawali kawał lasu, który trzeba było wykarczować i przygotować pod uprawę rolną. Wtedy zauważyli, jak ich oszukali naciągacze z Hamburga, którzy objeżdżali Kaszuby i szukali chętnych do wycinki lasu, a obiecywali złote góry za wielką wodą. Wówczas niejeden byłby wrócił do Prus, ale nie było już za co. Brakowało pieniędzy. Obecnie żyją dobrze, ale lepiej cenią dolar niż Kaszubi na Pomorzu. U nas nieraz dla nich zastawia się pełne stoły, dla mnie, gdy tam zbierałem materiały do spisania ich historii, było tylko tyle, by nic nie zostawało na stole.

Nasi emigranci zasłużyli się dla kultury Ameryki Północnej, podobnie jak inni emigranci dla Brazylii. Oby do tej ostatniej ruszyli Kaszubi z Gdańska na badania polonijne. Dotychczas nikt nie skorzystał z mojej zachęty, a Kurytyba (główny ośrodek polonijny w Brazylii, z pięknymi domami, nawet luksusowymi) czeka.

Ks. Władysław Szulist
Foto: AK/archiwum redakcji

Gra na instrumentach, również on-line

Restrykcje związane z koronawirusem nie ostudziły zapału zarówno uczniów, jak i instruktorów Gminnego Ośrodka Kultury. Lekcje gry na instrumentach wciąż się odbywają, ale w wersji zdalnej. Jak się okazuje, w ten sposób można grać na skrzypcach, akordeonie, pianinie, gitarze oraz instrumentach dętych. Na razie uczniowie się nie poddają i mimo wielu zajęć szkolnych, przygotowują się dzielnie również na te dodatkowe. Lekcje w wersji on-line będą się odbywać do czasu otwarcia szkół. Aktywny jest też Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca „Sierakowice”, który swoją okrojoną działalność przeniósł do sieci. Zapra-



szamy do śledzenia ich poczynąń na facebookowym profilu.

Dorota Skierka, GOK Sierakowice, foto: nadesłane

BRANŻOWA SZKOŁA I STOPNIA W SIERAKOWICACH

Nauka w oddziałach wielozawodowych trwa 3 lata i kończy się egzaminem zawodowym

NAJCZĘŚCIEJ WYBIERANE ZAWODY:

fryzjer, monter sieci i instalacji sanitarnych, monter zabudowy i robót wykończeniowych w budownictwie, blacharz samochodowy, ślusarz, mechanik pojazdów samochodowych, sprzedawca, elektryk, elektromechanik, elektromechanik pojazdów samochodowych, przetwórcza mięsa, cukiernik, piekarz, stolarz, tapicer

ul. Dworcowa 3, 83-340 Sierakowice
58 687-00-37
zsz.sierakowice@gmail.com
www.zsz.zsp sierakowice.pl

WIĘCEJ NIŻ SZKOŁA

Liceum Ogólnokształcące

PROFIL FOTOGRAFICZNO-JĘZYKOWY

- doskonalenie umiejętności językowych
- nauka kluczowych reguł fotografii
- 4 lata nauki + matura
- PROJEKTY ZAGRANICZNE !

Technikum

TECHNIK AGROBIZNESU

- produkcja roślinna i zwierzęca
- prowadzenie działalności rolniczej (środki z UE)

TECHNIK ŻYWIENIA I USŁUG GASTRONOMICZNYCH

- planowanie diety
- doskonalenie umiejętności kulinarnych
- 5 lat nauki + matura + kwalifikacje do wykonywania zawodu

TECHNIK RACHUNKOWOŚCI **NOWOŚĆ**

- zarządzanie biznesem
- wynagrodzenia i podatki
- PRAKTYKI ZAWODOWE ZA GRANICĄ !

www.zszsierakowice.pl
Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Sierakowice
tel: (58) 661-62-70



Międzynarodowy Dzień Matki Ziemi

Zadbajmy wspólnie o naszą przestrzeń

22 kwietnia obchodziliśmy święto naszej planety. Dzień Ziemi lub też Międzynarodowy Dzień Matki Ziemi to coroczne wydarzenie obchodzone w celu promowania ochrony środowiska, rozszerzania świadomości ekologicznej i życia w zgodzie z naturą.



Idea obchodów Dnia Ziemi została zapoczątkowana w 1970 r. przez amerykańskiego senatora Gaylorda Nelsona. W Polsce obchody tego święta zostały zapoczątkowane w 1990 r. Wiele krajów obchodzi Dzień Ziemi zgodnie z proklamacją ONZ w dniu równonocy wiosennej, która przypada 20 lub 21 marca. Dodatkowo ONZ wyznaczyło datę 22 kwietnia jako Międzynarodowy Dzień Matki Ziemi, który po raz pierwszy obchodzono w 2010 r.

Dzień Ziemi to doskonała okazja do organizowania różnego rodzaju wydarzeń promujących ekologię, w tym akcji zbierania śmieci oraz sadzenia drzew. Jest to również szansa na poprawę świadomości dotyczącej efektów niszczenia środowiska naturalnego, do których zaliczyć można zanieczyszczenie powietrza, wody, czy globalne ocieplenie.

Proekologicznym przedsięwzięciom nie przeszkodziła szalejąca pandemia koronawirusa. Z inicja-

tyw Stowarzyszenia „Kamienicki Młyn” 22 kwietnia została zorganizowana akcja sprzątania lasów. Jak informuje Sabina Krefta ze Stowarzyszenia, podczas gdy jedni członkowie szyli maseczki ochronne, drudzy wraz z mieszkańcami zbierali śmieci nieopodal parkingu przy Zamkowej Górze, oczywiście przy zachowaniu wszelkich zasad bezpieczeństwa. Worki na odpady i rękawiczki ochronne uczestnikom akcji dostar-



czył urząd gminy w Sierakowicach, a śmieci odebrała firma wywozowa.

Niestety, świadomość ekologiczna wielu ludzi wciąż jest na bardzo niskim poziomie. Nadmiernie eksploatujemy zasoby natury, niszczymy i zatruwamy środowisko zapominając, że Ziemia jest naszym jedynym domem, jedynym miejscem do życia, daje nam pożywienie i niezbędne do życia surowce.

Dlatego cieszy fakt, że są osoby, które dbają o nasze wspólne dobro. Dołączmy i my do tego grona i gdy następnym razem wybierzemy się na spacer, zabierzmy ze sobą worek na odpady i pozbierajmy śmieci zalegające w lasach i na poboczach dróg... lub w parku papieskim w Sierakowicach.

Nasza Czytelniczka przesłała nam zdjęcia ukazujące zanieczyszczenie parku przy Ołtarzu Papieskim: mnóstwo folii w zaroślach, butelki, kartoniki po



sokach, a nawet słoiki. Jedno z najważniejszych miejsc Sierakowic i wizytówka gminy wygląda niczym wysypisko śmieci i zamiast być powodem naszej dumy przynosi wstyd. Miejmy nadzieję, że monitoring zainstalowany na terenie parku pozwoli odpowiednim organom ustalić sprawców zanieczyszczenia terenu i przykładnie ich ukarać.

AK, foto: nadesłane

Telefoniczne wsparcie psychologiczne i poradnictwo rodzinne w okresie zagrożenia epidemicznego

Sytuacja związana z epidemią koronawirusa spowodowała ograniczenie kontaktów społecznych, niejednokrotnie długotrwałą izolację, naraża nas na utratę pracy, zmianę dotychczasowego stylu życia czy chorobę. Wszystko to powoduje, że w większym stopniu jesteśmy podatni na stres, który może powodować lęk (czasami lęk paniczny, nieadekwatny do bodźca, który go wywołał), a nawet stany depresyjne. Poczucie bezradności, strach, straty finansowe, a nawet nuda i rutyna codziennego dnia mogą być przyczyną nie tylko problemów psychicznych, sprzyjają również wzrostowi spożycia alkoholu, który z kolei obniża odporność organizmu i może zwiększyć ryzyko zakażenia oraz ostrzejszego przebiegu choroby.

Pandemia zwiększa zapotrzebowanie na pomoc dla członków rodzin z problemem uzależnienia i przemocy. Wychodząc naprzeciw zwiększonym potrzebom mieszkańców gminy w zakresie pomocy psychologicznej, terapeutycznej, poradnictwa rodzinnego, informujemy, że osoby potrzebujące wsparcia emocjonalnego mogą otrzymać pomoc psychoterapeuty uzależnień pracującego w Punkcie Informacyjno-Konsultacyjnym ds. Uzależnień, mieszczącym się przy ul. Łosińskiego 1 w Sierakowicach, kontaktując się telefonicznie.

Dyżury telefoniczne – tel. 609 180 881:

- poniedziałki w godz. 10.00-15.00
- czwartki w godz. 10.00-15.00
- piątki w godz. 10.00-15.00

Zwyczajni – niezwyčajni. NIEBIESCY BOHATEROWIE powracają!

Niebiescy Bohaterowie to dzieci - podopieczni Stowarzyszenia Pomocy Osobom ze Spektrum Autyzmu „Niebieski Skarb”. Z początkiem roku wystartowała kolejna odsłona kampanii mającej na celu zwiększenie świadomości o autyzmie oraz zbieranie środków na terapię dzieci, w tym z 1%. W drugiej odsłonie akcji udało się zebrać z 1% rekordową kwotę 49.463,30 zł! Planujemy pobić ten wynik, mamy nowe pomysły, a do akcji przystąpiły kolejne dzieci potrzebujące wsparcia.

Odpowiednia terapia dzieci z zaburzeniami ze spektrum autyzmu jest bardzo kosztowna. Dlatego wielu rodziców nie może finansować jej w takim stopniu, w jakim wymagają tego potrzeby ich dziecka. Przekazując swój 1% podatku (KRS: 0000470550) lub wpłacając drobną darowiznę można szybko pomóc Niebieskim Bohaterom.

Kim są Niebiescy Bohaterowie?

W listopadzie ubiegłego roku dzieci z „Niebieskiego Skarbu” uczestniczyły w profesjonalnej sesji fotograficznej w Studiu Małgorzaty Prochowskiej. Było to dla nich wielkie przeżycie! Dla nas te dzieci są bohaterami. Codzienne czynności, które nam przychodzą z łatwością, dla nich często są wyzwaniem. W kolejnych miesiącach pokażemy codzienność zwyczajnych – niezwyčajnych. Kampania ma zachęcić podatników do przekazywania swojego 1%. Zebrane środki pomogą Niebieskim Bohaterom rozwijać swoje umiejętności i pomogą w funkcjonowaniu w domu, przedszkolu lub szkole, wśród innych.

www.niebiescybohaterowie.pl - to strona internetowa dedykowana kampanii. Można na niej zobaczyć zdjęcia i przeczytać krótki opis każdego Bohatera. Oprócz zbiórki 1% dla Stowarzyszenia można także przekazać wsparcie na konkretne dziecko, a także dokonać wpłaty on-line szybkim przelewem bankowym.

W kolejnych tygodniach przybliżymy wiedzę o tym, czym jest autyzm i jak nasi niebiescy bohaterowie przezwyciężają ograniczenia, co ich cieszy, co ich czasem martwi, nad czym muszą pracować, a w czym są świetni.

Myśl globalnie, działaj lokalnie

- *Terapia osób dotkniętych autyzmem jest bardzo kosztowna. Niestety bezpłatna oferta służby zdrowia i innych podmiotów publicznych jest dalece niewystarczająca. Dlatego mocno zabiegamy, by jako Stowarzyszenie oferować pomoc 365 dni w roku. Zebrana suma z 1%*



i pozyskiwane z innych miejsc środki finansowe pozwolą na zabezpieczenie najważniejszych potrzeb w tym i przyszłym roku. Z poprzedniej edycji akcji środki już są rozdysponowane wśród potrzebujących - mówi prezes „Niebieskiego Skarbu” Agnieszka Pujsza-Pomorska. - Bardzo dziękuję wszystkim podatnikom, którzy zdecydowali się lub zdecydują przekazać swój 1 procent podatku na „Niebieski Skarb”. Zapewniam, że wykorzystamy te pieniądze dobrze. Nie bez znaczenia jest to, że pozyskane w ten sposób środki pozostają na miejscu, na terenie Pomorza, powiatu lęborskiego i wejherowskiego, wspierając mieszkające tu osoby.

Wpisz KRS: 0000470550 i wspieraj Niebieskich Bohaterów

Każdy podatnik ma prawo wskazania Organizacji Pożytku Publicznego, której przekaze swój 1% podatku. Stowarzyszenie Pomocy Osobom ze Spektrum Autyzmu „Niebieski Skarb” z Lęborka od września 2015 posiada status OPP, dzięki któremu mogło pozyskiwać środki z 1% podatku. Termin rozliczania podatku za rok 2019 mija 1 czerwca 2020.

O Stowarzyszeniu Niebieski Skarb

Stowarzyszenie Pomocy Osobom ze Spektrum Autyzmu „Niebieski Skarb” powstało w 2013 roku i prowadzi działania na rzecz osób z zaburzeniami ze spektrum autyzmu, m.in. finansuje, współfinansuje i organizuje terapię i rehabilitację dzieciom z autyzmem, prowadzi Grupę Wsparcia dla rodziców i opiekunów „Niebieska Dłoń”, organizuje wiele wydarzeń integrujących środowisko niepełnosprawnych, prowadzi szkolenia, prelekcje czy wreszcie akcje edukacyjne, jak choćby coroczny Światowy Dzień Autyzmu w Powiecie Lęborskim. Opis działalności Stowarzyszenia Niebieski Skarb w roku 2019:

<http://niebieskiskarb.pl/4888/dalismy-rade-podsumowanie-roku-2019/>



Dealer
przyczepek

Wymień stare
na nowe

Multiagencja
ubezpieczeniowa

ul. Św. Floriana 16, 83-340 Sierakowice
(za stacją Orlen, dojazd od ul. Lęborskiej)



603 748 535



www.autoszulc.pl



Dobrze naoliwiony mechanizm

-  KREACJA I DRUK
-  PRODUKCJA REKLAM
-  CAR WRAPPING
-  EVENTY Z PAZUREM



r4ygroup.pl

MECHANIKA PRECYZYJNA

KLUCZE · ZAMKI · STACYJKI

- dorabianie kluczy
- kodowanie immobilizerów
- naprawa zamków i stacyjek
- naprawa kluczy (pilotów)
- awaryjne otwieranie samochodów
- serwis elektronarzędzi



Sierakowice, ul. Lęborska 2
tel. 606 575 902
www.klucze-cymerman.pl

MSF
FOTOWOLTAIKA

- Projekt
- Realizacja
- Montaż

Fotowoltaika
zarabiaj na prądzie



Do 25 lat
gwarancji



Atrakcyjne źródła
finansowania



Dofinansowania
dla rolników
i osób fizycznych

Współpracujemy z najlepszymi producentami paneli

VIESSMANN

JA SOLAR

SHARP

Phono Solar

tel. 578 713 531, 783 171 956
www.msphotowoltaika.pl
Sierakowice, ul. Mirachowska 82